Dziś 8 stron WARSZAWA, PONIEDZIAŁEK 17 CZERWCA 1946 R. (A) **Cena numeru 2 złote**

Nr. 165 (565) ROK 52

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOINICZY i WLOSCIANSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantow od godz. 12 do 2 popoludniu

ADMINISTRACJA czynna od godziny 8 do 18

Konto w Banku „Spolem" Oddz. w Warszawie Nr. 195 onto w P. K. O. Nr. I-980

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Redakcja i Administracja: WARSZAWA Al. Jerozolimskie 121

TELEFONY:

Redaktor Naczelny	8.85-01
Sekretarz Redakcji	8.85-02
Redakcja miejska	8.85-06
Administracja Wydawnictwa	8.85-04
Kierownik Wydawnictwa	8.85-05
Administracja Drukarni	8.85-03
Drukarnia	8.79-61

Cześć bojownikom o niepodległość Polski!

Witamy Zjazd pepesowców -- uczestników walk z Niemcami

Idea walki zbrojnej z przemocą nigdy nie była obca Polskiej Partii Socjalistycznej. Niejednokrotnie wewnątrz niej powstawał spór, czy partia socjalistyczna może i powinna w walce swojej chwytać się bezpośredniej przemocy. Zawsze jednak przeważało stanowisko zbrojnego działania.

Miało to głębokie uzasadnienie w ideologii Partii, która związała ze sobą dwie idee: Niepodległości i Socjalizmu. A ponieważ Polska niepodległą nie była, PPS uważała, iż pierwszym etapem na drodze do wyzwolenia społecznego jest wyzwolenie narodowe, że bez wyzwolenia narodowego nie ma pełnych warunków dla rozwinięcia ataku na pozycję kapitalizmu i burżuazji.

Dlatego też w okresie trójzaboru PPS przodowała w walce zbrojnej z carską Rosją. Dlatego też natychmiast z chwilą, gdy niepodległość Polski w roku 1939 została bezpośrednio zagrożona, PPS wkroczyła na drogę orężnego boju z hitlerowskim napastnikiem.

Przez pierwsze tygodnie tamtego tragicznego września walkę swoją prowadziła PPS mobilizując masy robotnicze do oporu przeciwko przeważającym siłom wroga. Tamte dni zapisały niezapomniane w historii karty obrony Warszawy i Gdyni, które łączą się zawsze z imieniem naszej Partii, z imionami naszych towarzyszy, którzy choć nie byli generałami stanęli na czele walki zbrojnej. W ten sposób zademonstrowane zostało przodownictwo duchowe PPS i jej najsilniejsze związanie ze sprawą wolności narodu, zdradzonego wówczas sromotnie przez jego urzędowych, sanacyjnych przywódców.

Potem przyszły długie lata konspiracji, partyzantki i walki w szeregach armii regularnych na wszystkich niemal frontach tej wojny. Warunki konspiracji, niemożność jawnego i publicznego wyznaczania linii politycznej Partii spowodowały jej rozbicie. Pepesowcy znaleźli się w różnych szeregach wojskowych: w Armii Ludowej, w Armii Krajowej, w PAL-u, w Batalionach Chłopskich, w S. O. B., w Milicji RPPS-u i wszędzie tam, gdzie toczyła się nieustępliwa, twarda, bezkompromisowa walka z faszyzmem.

Pepesowcy ci mogli niejednokrotnie, zwiedzeni na fałszywe drogi, błądzić politycznie. Kule ich rewolwerów, granaty i bomby, które rzucali godziły zawsze celnie w pierś wroga.

Nie zabrakło również pepesowców w wojsku polskim odradzającym się na zachodzie. Pepesowcy byli w nim najlepszymi żołnierzami i oficerami, byli pod Narvikiem, pod Tobrukiem i Monte Cassino, szli obok żołnierzy angielskich i amerykańskich w czasie inwazji, łamiąc Wał Atlantycki.

I na wschodnim froncie nie zabrakło ludzi naszej Partii. Weszli w skład Dywizji Kościuszkowskiej, szli w zwycięskiej ofenzywie wraz z Czerwoną Armią aż do śródmieścia Berlina i Drezna, przynosząc Polsce obok tego wspaniałego zwycięstwa militarnego nową świadomość polityczną wyrażającą się w wykutej w boju przyjaźni ze Związkiem Radzieckim. Oni to wraz z tymi, którzy ich idee tutaj w kraju w podziemiach konspiracji zrozumieli, dali i Partii nową świadomość polityczną, która pozwoliła tak wspaniale jej odrodzić się w Polsce znów niepodległej, stać się jednym z najpotężniejszych czynników, kształtujących nową rzeczywistość i wytyczających jasną i prostą drogę do socjalizmu.

Zjazd pepesowców — uczestników walk z Niemcami jest demonstracją tej wielkiej, na nowo odzyskanej jedności Partii, Partii, która przeszła przez czyściec walk i rozłamów okresu okupacji, by wyjść z nich mocniejsza i bardziej niż kiedykolwiek jednolita, bardziej niż kiedykolwiek świadoma swych celów i zadań, gotowa oddać wszystkie swoje siły pracy w Polsce odrodzonej tak, jak oddawała je czasu minionej wojny w walce zbrojnej z okupantem.

Zjazd ten jest po to, by ani jeden czyn bohaterski, ani jedna kropla krwi, ani jedno życie, któreśmy rzucili na szalę walki z faszyzmem, nie poszły na marne, nie zostały w pamięci pokoleń zmarnowane, ale by dodały imieniu PPS nowego blasku i nowej chwały.

Sztandar nasz powiewa wysoko, „a kolor jego jest czerwony". Jest to czerwień świeża, żywa i gorąca z krwi bojowników, którzy z PPS wyszli dla Polski, dla socjalizmu i dla PPS walczyli.

Cześć tym, którzy padli w walce z faszyzmem!

Cześć tym, którzy swe trudy i krew oddali największej sprawie!

Z. M.

PROGRAM ZJAZDU

Otwarcie Zjazdu Członków PPS Uczestników Walki Zbrojnej z Niemcami odbędzie się w sali KRN dziś w niedzielę o godz. 11-ej rano.

Zjazd w imieniu WP powita gen. dyw. Marian Spychalski, następnie przemówi do Zebranych przewodniczący CKW PPS tow. premier Osóbka-Morawski.

Po przemówieniach zebrani zwartym szykiem przemaszerują na Pl. Zwycięstwa i złożą wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza, gdzie nastąpi odznaczenie zasłużonych działaczy.

Drugi dzień Zjazdu otworzy o godz. 9-ej rano ref. tow. dr. Stanisława Płoskiego. Następnie sprawozdanie z walk w kraju i zagranicą złożą ich uczestnicy.

Na zakończenie zjazdu, przemówi do zebranych Naczelny Dowódca W. Polskiego Marszałek Rola-Żymierski i gen. sekr. CKW PPS tow. Józef Cyrankiewicz.

Po przemówieniach nastąpi zamknięcie zjazdu.

W przyjaznej atmosferze rozpoczęła się konferencja ministrów w Paryżu

PARYŻ (SAP). Konferencja ministrów spraw zagranicznych Związku K. Kow. Rob. Radzieckiego, Stanów Zjednoczonych, W. Brytanii i Francji rozpoczęła się dziś w kilka minut po godzinie 4-ej po południu.

PARYŻ (PAP). Do pałacu Luksemburskiego Minister Bevin przybył pierwszy na kwadrans przed czasem, wyznaczonym na rozpoczęcie konferencji. W 5 minut później przybył radziecki minister spraw zagranicznych Mołotow oraz amerykański sekretarz stanu Byrnes. Kiedy z kilkuminutowym opóźnieniem francuski minister Bidault wszedł na salę obrad, panował wśród ministrów nastrój serdeczny i przyjacielski. 15 minut po 4 drzwi do sali konferencyjnej zostały zamknięte i ministrowie rozpoczęli obrady.

PIERWSZA WYMIANA ZDAŃ

PARYŻ (PAP). Na pierwszym posiedzeniu konferencji Mołotow wystąpił z wnioskiem umieszczenia na porządku obrad w poniedziałek sprawy włoskiej i oświadczył, iż monarchiści i faszyści włoscy nie chcą pogodzić się z wyrażoną w referendum wolą narodu włoskiego. Na państwach, które podpisały nowe warunki zawieszenia broni, ciąży obowiązek udzielenia poparcia demokratycznemu rządowi włoskiemu.

Bevin wyraził zgodę na rozpatrzenie sytuacji politycznej we Włoszech, lecz zażądał, aby przede wszystkim omówić sprawę austriacką.

Bidault, który przewodniczy obradom konferencji, zaproponował, opierając się na protokule ostatniej sesji rady, by w obecnej sesji rozpatrzono sprawę traktatów pokojowych z Włochami, Rumunią, Węgrami, Bułgarią i Finlandią oraz zagadnienie Niemiec. Byrnes postawił wniosek, by sprawa austriacka również została rozpatrzona.

Mołotow zaznaczył, że chciałby zaczekać z powzięciem decyzji w sprawie austriackiej do chwili, gdy inne zagadnienia będą już załatwione. Bidault zaproponował, żeby sprawa austriacka została wciągnięta na porządek obrad, tak samo jak sprawa niemiecka, nie jako temat do ostatecznej dyskusji, a jedynie jako wstępna wymiana zdań. Minister Mołotow wyraził zgodę na takie postawienie sprawy.

Baruch działał w porozumieniu z Trumanem

NOWY JORK (SAP) Cała prasa omawia „historyczną" ofertę St. Zjednoczonych, przedstawioną na Komisji ONZ do spraw energii atomowej przez Bernarda Barucha.

„New York Times" pisze: „Chcemy, aby inne narody, które nie mają jeszcze bomby atomowej, zrzekły się jej stosowania tak, jak zrzekamy się my którzy jesteśmy w posiadaniu wszystkich zwiazanych z tą bombą tajemnic. Frederic Joliot-Curie, który stoi na czele francuskiej komisji do spraw energii atomowej, oświadczył, że jeżeli umowa co do kontroli międzynarodowej spraw energii atomowej nie zostanie zawarta, to nie jest wykluczone, że wszyscy naukowcy, którzy prowadzą badania atomowe, ogłoszą powszechny strajk.

Prezydent Truman oświadczył dziennikarzom, że to na jego zarządzenie Baruch wystąpił ze swym projektem, i że projekt ten został opracowany na podstawie dyrektyw udzielonych przez prezydenta.

Trzy bomby atomowe zrzucone będą na wody atolu Bikini

NOWY JORK (PAP). Specjalny przedstawiciel PAP, biorący udział w delegacji polskiej na pokazach działania bomby atomowej na Pacyfiku depeszuje, że w lagunie Bikini skoncentrowano już około 100 rozmaitych okrętów wojennych, które będą objektami eksperymentów z bombami atomowymi. Pierwsza bomba atomowa będzie eksplodowała w powietrzu, druga na powierzchni wody. Nie jest wykluczone, że rzucona zostanie również trzecia bomba, która wybuchnie na głębokości kilkudziesięciu metrów pod powierzchnią wody. Przeciwko próbie z tą trzecią bombą niektórzy uczeni wysunęli poważne zastrzeżenia, wyrażając obawę, że może ona pociągnąć za sobą zbyt ciężkie skutki. Decyzja w tej sprawie jeszcze nie zapadła.

Na atolu Bikini przygotowania już zakończono. Wśród okrętów, które mają ulec zbombardowaniu, znajdują się amerykańskie pancerniki, krążowniki i inne jednostki przestarzałego typu. Celem dla bomb atomowych będzie również znany krążownik niemiecki „Prinz Eugen". Do laguny atolu Bikini sprowadzono też 2 okręty japońskie.

Komuniści francuscy wejdą do rządu tylko pod socjalistycznym kierownictwem

PARYŻ (SAP). Komitet wykonawczy francuskiej partii komunistycznej na odbytym dziś w Paryżu posiedzeniu odrzucił możność utworzenia rządu pod przewodnictwem członka partii postępowych katolików. Komuniści wypowiedzieli się za utrzymaniem dotychczasowego trójpartyjnego systemu rządzenia pod przewodnictwem premiera socjalistycznego. Największe szanse na to stanowisko posiadają Vincente Auriol i Feliks Gouin.

Broń i amunicję od Niemców otrzymywał Michajłowicz

BELGRAD (SAP). Wczoraj w piątym dniu procesu Michajłowicza, oskarżony badany był przez przedstawiciela oskarżenia publicznego, prokur. Milcza, który ustalił współpracę Michajłowicza i jego pomocników z okupantami.

Prokurator przedstawia sądowi telegram w którym dowództwo oddziału Michajłowicza donosi, że Niemcy obiecują dostarczyć broni, amunicji i w tym celu należy wysłać pełnomocnika i nawiązać łączność radiową. Michajłowicz stara się przerzucić odpowiedzialność na swych podkomendnych, lecz ostatecznie jest zmuszony przyznać się do współpracy z okupantami i na zapytanie prokuratora o tem, odpowiada krótko: „Tak".

Michajłowicz wydawał się w 5 dniu procesu zmęczony zarówno wielkim upałem, jak i przebiegiem rozpraw. Przypuszczalnie badanie b. wodza czetników zakończy się w sobotę.

Obrońca Michajłowicza udzielił przedstawicielowi „United Press" informacji, że obrona wysunie żadanie sprowadzenia z Jugosławii 2 oficerów brytyjskich i 1 amerykańskiego w charakterze świadków obrony.

Energia atomowa na usługach medycyny

WASZYNGTON (SAP). Dowództwo armii Stanów Zjednoczonych przekazało do pokojowego wykorzystania niektóre szczegóły tajemnicy energii atomowej. Specjalne pierwiastki zostały wyjawione naukowcom w celach walki z rakiem i innymi chorobami. Pierwiastkami tymi są t. zw. radioaktywne izotopy — cząsteczki zwykłych pierwiastków, takich jak siarka, czy węgiel, które zostały uradioaktywnione po silnym bombardowaniu izotomów, sposobem używanym przy produkcji bomby atomowej.

Lekarze mogą przepisywać pierwiastki radioaktywne w minimalnych ilościach do przyjmowania do wewnątrz z wodą.

Socjaliści włoscy za ścisłą współpracą 3-ch partii ludowych

RZYM (PAP) Pałac królewski w Rzymie, Kwirynał, nad którym przestała powiewać flaga królewska, nie zmienił swego zewnętrznego wyglądu. Bramy zewnętrzne są zamknięte, warta wojskowa oraz kilku policjantów wojskowych pełnią służbę przy pałacu. Do godz. 14 we czwartek nikt w pałacu nie podejrzewał, że król zamierza opuścić Włochy natychmiast. Intencje królewskie stały się wyraźne dopiero wtedy, gdy król kazał zdjąć flagę królewską z masztu. Minister dworu królewskiego był całkowicie zaskoczony.

„W IMIENIU NARODU WŁOSKIEGO"

RZYM (PAP). Sąd apelacyjny w Rzymie wydał rozkaz ferowania wyroków w „imieniu narodu włoskiego" zamiast używania dawnej formułki „w imieniu króla".

RZYM (PAP). Premier włoski przyjął ambasadora brytyjskiego w Rzymie sir Noel Charles, szefa Międzysojuszniczej Komisji admirała Stone, wicepremiera Nenni oraz przywódcę partii komunistycznej Togliatti.

RZYM. Komitet wykonawczy włoskiej partii socjalistycznej ogłosił oświadczenie, w którym wzywa do utrzymania jedności wszystkich partii demokratycznych i republikańskich dla skonsolidowania świeżo proklamowanej republiki. Nowy rząd musi opierać się na ścisłej współpracy 3 partii ludowych, (socjaliści, komuniści, chrześć. demokraci) oraz innych czynników demokratycznych.

Azerbejdżan ratyfikował układ

TEHERAN (SAP). Podczas piątkowego posiedzenia komitetu partii Azerbejdżanu premier Piszevarz zgłosił swoją rezygnację. Komitet przyjął rezygnację premiera.

Na posiedzeniu tym został ratyfikowany zawarty w dniu 13 czerwca układ z centralnym rządem perskim.

Do wszystkich członków PPS i OM TUR

W związku z Głosowaniem Ludowym CKW—PPS i KC OM TUR zarządza od dnia 19 czerwca br. pełną mobilizację wszystkich członków partyjnych i OM TUR.

Od dnia 19—30 czerwca br. Komitety terenowe, fabryczne i zakładowe podporządkowane zostają pełnomocnikom referendum.

Powołuje się 5 pełnomocników generalnych na obszar całego państwa.

Na terenie województw i powiatów powołuje się pełnomocników wojewódzkich i powiatowych.

Dla od 4—5 obwodów głosowania pełnomocnik powiatowy wyznaczy jednego pełnomocnika obwodowego.

Wszystkie Komitety Koła i mężowie zaufania, znajdujący się na określonym terenie, podlegają właściwym pełnomocnikom referendum (wojewódzkim, powiatowym, obwodowym).

Wszyscy pełnomocnicy zaopatrzeni będą w legitymację wystawione przez Sekretarza Generalnego CKW—PPS.

Zadanie pełnomocników jest: całkowite zmobilizowanie wszystkich członków partii dla akcji propagandowej referendum oraz dla pomocy odpowiednim władzom w pracach technicznych, związanych z powszechnym głosowaniem ludowym.

Żaden członek Partii lub OM TUR nie może odmówić wykonania zleconego mu przez właściwego pełnomocnika zadania.

Komitety i członkowie partii obowiązani są z własnej inicjatywy udzielać pełnomocnikom wszelkiej potrzebnej pomocy.

Członkowie Partii posiadający jakiekolwiek środki lokomocji, o ile sami ich nie używają w związku z głosowaniem, oddadzą je do dyspozycji pełnomocnika referendum.

W dniach od 21—24 czerwca br. członkowie Partii i OM TUR zamieszkali na terenie przydzielonym odpowiedniemu pełnomocnikowi obwodowemu referendum, zgłoszą się do niego dla otrzymania dyrektyw i instrukcji.

Miejsce urzędowania pełnomocników wskaże każdorazowo miejscowy Komitet PPS i OM TUR.

Na okres od 19—30 czerwca wstrzymuje się wszelkie prace i zebrania partyjne, nie związane z referendum.

Pełnomocnicy referendum współpracować będą czynnie na swym odcinku z Komisjami głosowania ludowego i międzypartyjnymi komitetami propagandy referendum.

SEKRETARZ GENERALNY CKW—PPS
J. CYRANKIEWICZ

PRZEWODNICZĄCY K. C. OM TUR
R. OBRĄCZKA

Prokurator Shawcross
powrócił do Warszawy

Wczoraj po przybyciu samolotem z Krakowa do Warszawy generalny prokurator brytyjski sir Hartley Shawcross został przyjęty przez tow. premiera Osóbkę-Morawskiego, poczym wziął udział w zebraniu towarzyskim w Prezydium Rady Ministrów wygłaszając krótkie przemówienie. Wieczorem prokurator Shawcross uczestniczył w konferencji prasowej z dziennikarzami polskimi i zagranicznymi omawiając zagadnienia związane z rozwojem stosunków brytyjsko-polskich.

Sprawozdanie z konferencji podamy z braku miejsca w numerze jutrzejszym.

Polska rywalem Anglii
na rynku węglowym

RZYM (SAP). Dziennik włoski „Italia - Sera" publikuje artykuł o sytuacji węglowej w Europie. Autor de Martino jest zdania, że Anglia ma dziś niezmiernie groźnego konkurenta węglowego w Polsce.

„Polska — pisze de Martino — miała w rękach poważną broń: przyjmowała wzamian węgla produkty i dawała poważne zamówienia przemysłowi państw klientów, czego Anglia nie mogła robić bez poważnych strat dla własnego przemysłu.

Autor zarzuca premierowi de Gasperi, że dopuścił do nieporozumienia na tle „Batorego". De Martino twierdzi, że Włosi muszą za wszelką cenę dojść z Polską do porozumienia jeśli chcą uniknąć zamknięcia fabryk i wyrzucenia na bruk tysięcy robotników.

Strajk marynarzy zażegnany

WASZYNGTON (SAP). Strajk amerykańskich pracowników morskich został zażegnany. Na pięć minut przed terminem, naznaczonym na rozpoczęcie strajku, przewodniczący Kongresu organizacji robotników portowych Bridges oświadczył, że zawarta została „umowa próbna", przy czym zalecił odłożenie strajku. Parę minut po północy dyrektor transportu morskiego St. Zjednoczonych oświadczył, że „umowa została podpisana i opatrzona pieczęciami".

RZYM (PAP). Radio watykańskie komunikuje że papież przyjął na prywatnej audiencji osobistego przedstawiciela Trumana przy Stolicy Apostolskiej, Myron Taylora.

O powrocie króla do Grecji
decydować ma plebiscyt planowany na 1 września

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi, że premier grecki Tsaldaris wniósł do parlamentu projekt dekretu o rozpisanie plebiscytu w sprawie powrotu króla Jerzego na tron grecki. Plebiscyt projektowany jest na 1 września.

Dekret głosi, że parlament postanawia przeprowadzić plebiscyt po pierwsze „w celu przywrócenia normalnych stosunków konstytucyjnych w kraju", po drugie „w sprawie wykonania woli większości narodu greckiego, wyrażonej w ostatnich wyborach", po trzecie „w zgodzie z postanowieniem króla".

Głosowanie ma się odbyć za pomocą dwojakich gałek: ci, którzy życzą sobie powrotu króla, złożą gałkę z napisem „król Jerzy" — natomiast opozycjoniści oddadzą gałkę bez żadnego napisu. Termin dyskusji nad tym wnioskiem jeszcze nie jest ustalony.

GROŹBA STRAJKU GENERALNEGO

MOSKWA (PAP). Jak donosi z Aten agencja Tass, kierownictwo greckiej Konfederacji Pracy postanowiło proklamować 24-godzinny strajk generalny na znak protestu przeciw ustawie, krępującej działalność Związków Zawodowych w Grecji, o ile parlament ustawy tej nie unieważni. W greckich kołach urzędowych oświadczają, że rząd zdecydowany jest bezwzględnie stłumić strajk.

Łańcuch prasowy na kolonie letnie RTPD

Tow. w-min. Eugenia Pragierowa wpłaca zł. 2000 i wzywa ob. dr. Irenę Sztachelską, tow. tow. dr. Kazimierza Jasińskiego, prez. Adama Kuryłowicza i min. Feliksa Mantla.

Stanisław Ryszard Dobrowolski składa honorarium za wiersz „Trzy razy „tak", wzywając do podobnych ofiar na rzecz RTPD innych poetów i pisarzy.

Kuszewski Daniel wpłacił 2.000 zł.

Stany Zjednoczone domagają się wyslania 100 tys. Zydòw do Palestyny

WASZYNGTON (SAP). Prezydent Truman udzielił w piątek wywiadu korespondentowi prasy amerykańskiej na temat sprawy palestyńskiej. Prezydent stwierdził, że głównym powodem wysłania specjalnego reprezentanta do Londynu, jest przyśpieszenie imigracji 100 tys. Żydów do Palestyny.

Zapytany, czy nie uważałby, że zwiększenie liczby imigracji do Stanów Zjednoczonych dałoby możność wywierania większego nacisku na przyśpieszenie imigracji do Palestyny — prezydent Truman odpowiedział: „Problem imigracji do USA był bardzo trudny do rozwiązania i zwiększenie jej nie jest obecnie możliwe".

Partia Kongresowa odrzuciła plan brytyjski

NEW - DELHI (SAP). Po całym dniu intensywnych rokowań Kongres hinduski odrzucił ostatecznie w piątek wieczór plany brytyjskie w ich obecnym brzmieniu, dotyczące ustanowienia czasowego rządu indyjskiego i propozycji dla sformułowania przyszłej konstytucji dla Indii.

Przewodniczący Kongresu, dr. Maulana Azad oparł decyzje odrzucenia tymczasowych zamierzeń na stanowisku, jakie zajął wicekról, lord Wavell, który we wszystkich dyskusjach był zwolennikiem równej reprezentacji, zarówno ze strony Kongresu jak i Ligi Muzułmańskiej.

Ambasador U.S.A. przy Watykanie będzie odwołany

WASZYNGTON (PAP). Prezydent Truman potwierdził na konferencji prasowej pogłoski że ambasador Stanów Zjednoczonych przy Watykanie Myron Taylor zostanie odwołany zaraz po podpisaniu traktatu pokojowego z Włochami. Prezydent oświadczył, że prezydent Roosevelt wysłał w swoim czasie Taylora do Watykanu w misji pokojowej. Obecnie zadania te zostały spełnione i prezydent Truman nie zamierza zastępować Taylora kimś innym.

— W piątek opuścił Belgrad, udając się do Paryża, nowomianowany ambasador jugosłowiański przy rządzie Stanów Zjednoczonych Kosanowic. Przed wyjazdem do Stanów zatrzyma się on w Paryżu i weźmie udział w pracach przygotowawczych nad ułożeniem traktatu pokojowego.

Młodzież niemiecka musi być wychowana w duchu demokratycznym

BRANDENBURG — W Brandenburgu, na terenie strefy radzieckiej, odbyło się otwarcie obrad pierwszego zjazdu Związku Wolnej Młodzieży Niemieckiej w obecności przedstawicieli wszystkich partii demokratycznych oraz przy licznym współudziale ludności.

Pułkownik Tulpow, jako przedstawiciel radzieckich władz wojskowych, powitał zebranych delegatów młodzieży, obrazując w przemówieniu swym wielką winę niemieckiej młodzieży, która była jednym z głównych fundamentów krwawego reżimu hitlerowskiego, co zresztą potwierdził w Norymberdze Baldur von Schirach, mówiąc: „Jest moją winą, że wychowałem młodzież niemiecką dla jednego człowieka, który był mordercą milionów".

Płk Tulpow wskazał na nowe obowiązki i nowe drogi młodzieży niemieckiej, od której zależeć będzie przyszłość nowych Niemiec, budowanych według ideałów Lessinga, Goethego, Schillera i Heinego, Marksa i Engelsa. Władze radzieckie udzielą młodzieży w dążeniu do odbudowy demokracji niemieckiej życzliwego poparcia przy równoczesnym całkowitym usunięciu z jej życia wszelkich elementów faszystowskich.

Słowa płk. Tulpowa zostały przyjęte długotrwałumi oklaskami, po czym przemawiali przedstawiciele partii politycznych i delegaci Związków Wolnej Młodzieży Niemieckiej, którzy w ciągu trzech miesięcy swego istnienia zdołali skupić około 300.000 członków.

W kilku wierszach

— Komisja walutowo-bankowa Izby Reprezentantów USA uchwaliła większością 20 głosów przeciwko 5 projekt ustawy o udzieleniu pożyczki Wielkiej Brytanii, zatwierdzony już przez senat.

— Kobiety niemieckie otrzymały zaproszenie na kongres Międzynarodowej Ligi Kobiet dla spraw pokoju i wolności, który odbędzie się przy udziale delegatek z 57 krajów. Będzie to pierwszy po wojnie kongres międzynarodowy z udziałem Niemiec.

— Na mocy dekretów Prezydium Rady Najwyższej ZSRR utworzone zostały 2 nowe ministerstwa: ministerstwo przemysłu medycznego i ministerstwo geologii. Ministrem przemysłu medycznego został Tretiakow, a na czele ministerstwa geologii stanął Małyszew.

— Dnia 14 czerwca zakończyła się w Berlinie konferencja przedstawicieli stref amerykańskiej i radzieckiej. Ustalono tranzakcje handlowe pomiędzy tymi strefami na trzy najbliższe miesiące, na sumę 100 milionów Reichsmarek.

— Kilkaset radiotelegrafistów w Egipcie przystąpiło do strajku paraliżując cały ruch telegraficzny w kraju. Do strajku przyłączyli się również telefoniści.

— Feldmarszałek Montgomery, szef sztabu imperialnego, dokonywujący obecnie badania sytuacji Środkowego Wschodu, z punktu widzenia strategii obrony Imperium, odbył w piątek wieczorem rozmowy z Wysokim Komisarzem Palestyny, generałem Sir Alanem Cunninghamem.

— Od dnia 1 sierpnia marki alianckie przestaną być środkiem płatniczym dla oficerów i szeregowych wojsk alianckich w strefach angielskiej i amerykańskiej. Marka niemiecka pozostanie obowiązującym środkiem płatniczym jedynie dla ludności niemieckiej.

Depesze do tow. Premiera Osóbki-Morawskiego

Premier Osóbka - Morawski otrzymał depesze następującej treści:

Ogólnopolski Zjazd Esperantystów przesyła Wam, Obywatelu Premierze, wyrazy hołdu i uznania za pracę nad odbudową Niepodległej Polski Demokratycznej, wnoszącej swój wielki wkład do kultury ogólnoludzkiej. W odbudowie tej kultury ruch esperancki od początku swego istnienia odgrywa niepoślednią rolę, łącząc bezpośrednio człowieka z człowiekiem poprzez granice państw, narodów, ras i religii; dlatego też wyrażamy niepłonną nadzieję, że pod Waszym kierownictwem sprawa wprowadzenia esperanta do szkół dozna mocnego poparcia wszystkich miarodajnych czynników i że Polska, jako ojczyzna esperanta, stanie się pod tym względem wzorem innych krajów.

(—) Prezydium Zjazdu.

*

Zjazd Izb Rzemieślniczych, obradujących w Puszczykowie, przesyła wyrazy czci, zapowiadając, iż rzemiosło kierować się będzie zawsze intencjami Rządu.

(—) Prezydium Zjazdu.

Słowo o P. P. S.

(na melodię „Polska powstała by żyć")

Z bólem i żalem się zrosło
Najświętsze z świętych nam słów
W sercach krwią bije i troską,
Dymi z ogrzanych luf.

Na barykadach pół wieku
Słowo — jak sztandar, jak pieśń —
Dumę budziło człowieka
Dłonie zwierało nam w pięść.

Przez kazamaty i mury
Szubienic, obozów czas —
Ptakiem czerwonym do góry,
Szło słowo walczących mas.

Z potu i walki i trudu
Z najkrwawszych roboczych łez
Najświętsze słowo dla ludu
Wyrosło o PPS.

KAZIMIERZ DĘBNICKI

Lista zasłużonych członków P. P. S. uczestników walki zbrojnej z Niemcami
odznaczonych przez prezydium K.R.N.

KRZYŻ GRUNWALDU II KL.

Szymański Edward — pośmiertnie, Jurczak Wacław — pośm., Czapiński Kazimierz — pośm., Chudoba Stanisław — pośm., Andrzejczak Władysław — pośm., Cyrankiewicz Józef.

KRZYŻ GRUNWALDU III KL.

Raabe Leszek — pośmiertnie, Andrzejczak Halina, Słupski Robert — pośm., Skonieczny Zygmunt—pośm., Fell „Adam" — pośm., Dobiszewski Stanisław — pośm., Pawłowski Witold, Przybój - Jarecki Alfred, Wróblewski Zdzisław, Więzowski Feliks, Ryszkowski Zygmunt, Reczek Włodzimierz, Szczerbiński Józef, Stawiński Wincenty, Sankowski Stanisław, Nawrocki Stefan, Motyka Lucjan, Ładkowski Zygmunt, Kuryłowicz Adam, Kuczkowska Halina, Kretkowski Józef, Kretkowska Matylda, Kozubski Hugon, Korcz Józef, Kobrzyński Stefan, Jendrvka Józef, Janicki Romuald, Hallek Edward, Grabczak Kazimierz, Dobrowolski Stanisław, Dobrowolski Mieczysław, Błaszczyk Stanisław, Jabłoński Henryk, Bromboszcz Henryk.

KRZYŻ VIRTUTI MILITARI KL. V

Karlicki Bogdan Edward, Tamaradze Józef — pośmiertnie, Świerczyna Bernard — pośm., Suski Ryszard — pośm., Słucki Ryszard — pośm., Leja Tadeusz — pośm., Jagiełło Konstanty — pośm., Fotek Tadeusz — pośm., Sobański Tomasz, Dobrowolski Lucjan.

KRZYŻ VIRTUTI MILITARI III KL.

Rusinek Kazimierz.

ORDER ODRODZENIA POLSKI IV KL.

Gajewski Piotr, Hochfeld Julian.

ORDER ODRODZENIA POLSKI V KL.

Dr. Płoski Stanisław, Wójcik Władysław.

KRZYŻ WALECZNYCH

Bojar Stefan — pośmiertnie, Biela Katarzyna, Radzikowski Artur — pośm., Tyszka Adolf — pośm., Kita Tadeusz — pośm., Janicki Bohdan— pośm., Balcerzak Zdzisław — pośm., Balcerzak Edward — pośm., Wasilewski Jan, Walendziewski Jan, Stanko - Irżuk Mirosław, Śliwiński Stanisław, Skoryna Leon, Rose Leszek, Rembecki Stanisław, Pieśniewski Stanisław, Piekarek Ignacy, Oraczewski Zbigniew, Dr. Moszczyński - Hruziewicz Bolesław - Józef, Lenartowski Władysław, Jaruszewski Henryk, Frankowski Bolesław, Adamiec-Gracki Zbigniew.

SREBRNY MEDAL „ZASŁUŻONYM NA POLU CHWAŁY"

Bobruk Franciszek — pośmiertnie, Piszcz Kazimierz — pośm., Orłowski Stanisław, Lewicki Mieczysław, Kuleszyński Bolesław, Gacka Bernard, Skrzypek Feliks.

BRĄZOWY MEDAL „ZASŁUŻONYM NA POLU CHWAŁY"

Wojtłowski Tadeusz, Wochowski Eugeniusz, Ulaśkiewicz Henryk, Sternik Antoni, Sołtys Józef, Rupert Stanisław, Piestrzyński Edward, Pawlikiewicz Józef, Kulawiak Marian, Łożyński Antoni, Jenszke Wiktor, Franiewski Edmund, Czerski Mieczysław.

ZŁOTY KRZYŻ ZASŁUGI

Bystroń Danuta, Cichocki Franciszek, Ćwikliński Bronisław, Dewor Władysław, Dubois Kazimiera, Grabowska Marcelina, Grochulska Janina, Jadczak Beniamin, Lasocka Teresa, Krajekant Kazimierz, Kaczmarek Wiesław, Kamiński Antoni, Kowal Stefan, Kieres Magda, Mrozek Stanisław, Malinowski, Markiewicz Leon, Nikiel Franciszek, Kobielski Franciszek, Kubicki Włodzimierz, Chabaj Kazimierz, Słapiński Władysław, Niedziałkowska Maria, Sasuła Franciszek, Sadomska Maria, Sadomski Leon, Sowul Czesław, Przedmojski Wacław, Pieńkowska Józefa, Pytlik Władysław, Praga Rafał, Pokorski Antoni, Wiszniewski Wiktor, Zaborska Natalia, Zwoliński Stanisław, Golczyk Emil — pośmiertnie, Jaruga — pośm., Sasuła Bronisław — pośm., Woźniakowski Roman — pośm.

SREBRNY KRZYŻ ZASŁUGI

Alstadt Marek Zygmunt, Malarski Stanisław, Przetacznik Eugeniusz, Piszcz Jakób — pośmiertnie, Balas Stanisław, Bogacz Józefa, Cieszkowska Julia, Chudy Jan, Einstein Danuta, Foremski Roman, Gałaj Stanisław, Grochot Tadeusz, Imiełczyk Eugeniusz, Jamroziak Heliodor, Jaworski Wacław, Jurkowski Jan, Kaliski Ignacy, Klimkiewicz Teodor, Krawczyk Czesław, Kurek Aleksander, Lech Jan, Lipiński - Lipman Jerzy, Małuszewski Szczepan, Maziarek Władysław, Minkiewicz Joanna, Obuchowski Henryk, Ostrowski Zygmunt, Pieńkowska Stanisława, Pogonowski Leszek, Rosołek Stanisław, Sadowski Wacław, Serbło Józef, Skrobiszewska Jadwiga, Stępień Stanisława, Turczyński Jerzy, Warda Jan, Wiśniewska Wanda, Wójcik Czesław, Weber Maria, Wójcik Tadeusz, Rejment Anna.

BRĄZOWYM KRZYŻEM ZASŁUGI

Bruba Antonina, Krogulec Ignacy, Augow Mieczysław, Rutkowski Eugeniusz.

Warszawa, dnia 11 czerwca 1946 r.

NA MARGINESIE

Podróż spekulanta

Ostatnio coraz częściej czytamy komunikaty Komisji Specjalnej o wykryciu różnych afer i nadużyć spekulantów i czarnogiełdziarzy. „Czarna giełda" jest typowym zjawiskiem powojennym, trudnym do zwalczenia, mającym zasięg międzynarodowy.

Szczególnym powodzeniem cieszą się u międzynarodowych spekulantów waluty — najłatwiejsze do przewożenia, najłatwiejsze do ukrycia. Na tym tle tygodnik amerykański „Times" opowiada następującą historyjkę z dziejów międzynarodowych waluciarzy, historyjkę jakoby autentyczną.

„Niebieski ptak" — międzynarodowy spekulant postanowił wyjechać z Londynu na małą wycieczkę do Szwajcarii i do Francji. Zabrał ze sobą 75 funtów angielskich — tyle, ile można wywieźć legalnie z Anglii w myśl obowiązujących tam przepisów dewizowych. Pojechał oczywiście samolotem, bo pieniędzy mu nie brak.

Po wylądowaniu w Genewie wymienił funty na franki szwajcarskie po kursie oficjalnym 17 franków za 1 funt i uzyskał 1275 franków. Kupił sobie jedwabną koszulę i srebrną papierośnicę, zjadł obiad w eleganckiej restauracji. Pozostało mu 1200 franków szwajcarskich. Teraz chodziło o przewiezienie tej kwoty do Francji.

Według przepisów francuskich można wwieźć do Francji tylko 100 franków francuskich. Urzędowy kurs franka szwajcarskiego jest 30 franków francuskich. Lecz nasz bohater umie sobie radzić. Przeprowadza on tak zwany „transfer", to znaczy wpłaca w Genewie u jednego waluciarza 1.200 franków szwajcarskich i odbiera u jego wspólnika w Paryżu po kursie nieurzędowym 120.000 franków francuskich.

W Paryżu historia się powtarza. Drobne zakupy, obiad z szampanem, bilet samolotowy do Londynu. To wszystko razem kosztuje zaledwie 8.000 franków. Pozostaje mu 112.000 franków. Znów „transfer", tym razem do Londynu. Kurs franka na czarnej giełdzie jest coprawda niski (700 franków za 1 funt, zamiast 480 franków urzędowo), jednakże nasz przyjaciel po przyjeździe do Londynu odbiera 160 funtów angielskich.

W ten sposób miał przyjemną podróż i podwoił swój kapitał, bo wyjechał mając 75 funtów, a wrócił ze 160 funtami.

Teraz rozumiem, dlaczego wielu naszych krajowych czarnogiełdziarzy z takim utęsknieniem mówi o „Zachodzie". Rzeczywiście tak wielkich możliwości u nas nie ma. No i Komisja Specjalna przeszkadza...

G.

Przeciwko rewizji uchwał Poczdamskich

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA")

Moskwa, w czerwcu.

Wielkie gazety moskiewskie przypomniały rocznicę historycznej deklaracji z dnia 5 czerwca 1945 roku o klęsce Niemiec i o przejęciu zwierzchniej władzy w Niemczech przez rządy Związku Radzieckiego, Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych i Francji. Miarodajni komentatorzy podkreślają, że sens tej deklaracji, ogłoszonej po ostatecznym rozgromieniu hitlerowskiej Rzeszy, sprowadza się do tego, by zapobiec nowej agresji ze strony niemieckiego imperializmu i ugruntować zasady bezpieczeństwa pokojowych narodów.

Deklaracja o klęsce Niemiec została uzupełniona znanymi postanowieniami Konferencji Poczdamskiej, kierowników trzech mocarstw, którzy opracowali polityczny i gospodarczy program aliantów wobec Niemiec na pewien okres czasu. To wszystko miało — pod warunkiem bezkompromisowego wykonania podjętych zobowiązań — zapewnić we właściwym czasie likwidację głównego źródła agresji w Europie.

Komentarze moskiewskie, poświęcone rocznicy deklaracji z 5 czerwca, zwracają jednak uwagę na niepokojący fakt, że w zachodnich strefach okupacyjnych Niemiec prawdziwa demobilizacja jeszcze nie została przeprowadzona. Chodzi tu przede wszystkim o obecność w angielskiej strefie Niemiec znacznych ugrupowań niemieckiej armii, które zachowały swe sztaby, korpus oficerski i t. d.

Prasa zagraniczna przytacza poza tym szereg dowodów, świadczących o tym, że istnieją tendencje odrodzenia niemieckiego potencjału przemysłu wojennego. Tak naprz., korespondent amerykańskiej gazety „Chicago Sun" donosi z Düsseldorfu, że odpowiedzialni przedstawiciele angielskich władz wojskowych „coraz to bardziej skłonni są do prowadzenia łagodnej polityki wobec Niemców".

Jeden z wybitnych urzędników angielskiej administracji oświadczył temu korespondentowi, że należy wstrzymać eksport węgla z Ruhry do innych krajów, aby dać Niemcom możność wykorzystania całego węgla dla odbudowy ich ciężkiego przemysłu.

W związku z tym należy wspomnieć także o niedawnym stwierdzeniu Bevina w Izbie Gmin co do konieczności zwiększenia produkcji stali w Niemczech, nie bacząc na istniejące w tej sprawie zgodne postanowienie wielkich mocarstw.

Omawiając zagadnienie niemieckie — jedno z najistotniejszych zagadnień bezpieczeństwa w Europie — komentatorzy radzieccy z uzasadnieniem krytykują różne projekty, mające zastąpić deklarację z 5 czerwca 1945 r. oraz uchwały poczdamskie. Do tego rodzaju projektów zaliczyć należy znany plan Vordenberga — Byrnesa, wysunięty na Konferencji w Paryżu i nazwany „paktem 25-letnim". Jak wiadomo, plan ten praktycznie wyrzeka się reżimu okupacyjnego, co oczywiście byłoby zachętą dla tendencyj odwetowych niemieckiego imperializmu.

Rzecz oczywista, że w radzieckiej opinii publicznej, tak bardzo zainteresowanej w uniemożliwieniu nowej niemieckiej agresji, wszelkie projekty rewizji warunków kapitulacji Niemiec kojarzą się z Monachium i ze smutnej sławy „polityką monachijską". „Przed rokiem — pisze „Prawda" — deklaracja o klęsce Niemiec i o przejęciu zwierzchniej władzy w Niemczech przez rządy czterech mocarstw ugruntowała zwycięstwo aliantów w wojnie z hitleryzmem. Tylko całkowite i zdecydowane wykonanie programu, nakreślonego w tej deklaracji oraz w uchwałach Konferencji Poczdamskiej, może zapewnić bezpieczeństwo przed niemiecką agresją dla przyszłych pokoleń".

OBŁUDNA KRYTYKA

Prasa radziecka zwraca uwagę na to, że hasła „łagodności" wobec Niemiec z reguły wypowiedziane są przez tych samych polityków, którzy nie szczędzą wysiłków dla zdyskredytowania naszych demokratycznych ustrojów na wschodzie Europy. Charakterystyczne są pod tym względem przemówienia Churchilla i jego zwolenników na całej kuli ziemskiej. Stare wyświechtane frazesy o żelaznej kurtynie i o dyktaturze powtarza się wciąż, aby zamaskować dążenia imperialistycznych kół, pragnących kształtować świat powojenny zgodnie z własnymi egoistycznymi celami.

Korespondent „New York Herald Tribune" pisze, że oświadczenia działaczy politycznych, pomstujących na „dyktatury" w Polsce, Jugosławii, Rumunii lub Bułgarii, są wyrazem obłudy, gdyż ci sami politycy nigdy nie powiedzieli ani jednego słowa przeciwko dyktaturom, gnębiącym te kraje przed wojną. Po przypomnieniu, że gubernator stanu New - York Dewey, niedawno witał Bora - Komorowskiego, korespondent ten pisze: „Nie można powstrzymać się od pytania, czy Dewey wierzy w to, że słońce wolności rzeczywiście świeciło nad Polską po zlikwidowaniu przez Piłsudskiego polskiej demokracji. Gdy współpracownik Piłsudskiego, pułkownik Beck, lizał buty Hitlera i przyśpieszał wybuch wojny, — Dewey nie uważał za potrzebne protestować".

WYBORY WE FRANCJI I WE WŁOSZECH

Moskiewskie koła dziennikarskie poświęcają wiele uwagi wyborom w dwuch największych krajach Europy zachodniej — we Francji i we Włoszech. Liczne głosy prasy zachodniej, omawiając perspektywy tych wyborów, zapowiadały klęskę stronnictw lewicowych i „zwrot na prawo". Główny i istotny wynik wyborów polega zaś właśnie na tym, że nie bacząc na wszystkie wysiłki międzynarodowej reakcji, zwycięstwo odniosły właśnie partie lewicy, które uzyskiwały największą liczbę głosów.

Jak wiadomo, przygotowania do wyborów we Francji stały pod znakiem gwałtownej kampanii antykomunistycznej. Partie i grupy prawicy, dysponujące wielkimi funduszami i przeważającą częścią organów prasowych, nie cofały się przed niczym, usiłując skompromitować francuską partię komunistyczną i spowodować jej klęskę. jednakże radykalizacja świadomości wyzwolonych narodów znalazła swój wyraz dnia 2 czerwca i francuscy komuniści nie tylko nie utracili pozycji, zdobytych w październiku 1945 roku, lecz nawet uzyskali o 300.000 więcej głosów oraz nowe mandaty poselskie w Zgromadzeniu narodowym.

Jednocześnie partia socjalistyczna, przewódcy której przeciwstawili się jedności, straciła kilkaset tysięcy głosów i szereg mandatów. Nawet działacz socjalistyczny André Philipp, zmuszony był uznać, że utrata głosów partii socjalistycznej była kułkiem antykomunistycznego nastawienia jej przewódców. W tych zaś departamentach (województwach), gdzie organizacje socjalistyczne współpracowały z komunistami, obie partie otrzymały więcej głosów niż w październiku 1945 r.

Co się tyczy powodzenia M. R. P., to komentatorzy wskazują na istotną okoliczność, że w 40 departamentach republikańska partia wolności (skrajna prawica) przed samymi wyborami wycofała swe listy, ułatwiając zwycięstwo MRP w tych okręgach.

W ten sposób wybory do francuskiego Zgromadzenia ustawodawczego wykazały, że wzmożona aktywność reakcji napotyka na dążenie mas ludowych do reżimu postępowego i że najważniejszą przesłanką rozgromienia sił reakcji jest utworzenie jednolitego frontu demokracji. Komentatorzy moskiewscy uważają, że słuszne jest stanowisko francuskiej partii komunistycznej, używającej w dalszym ciągu socjalistów do urzeczywistnienia jedności w walce o prawa narodu francuskiego.

Wyniki wyborów we Włoszech, gdzie większość ludności wypowiedziała się przeciwko monarchii i oddała swe głosy na partie lewicowe, także uważane są za wielką klęskę reakcji, która nie jest w stanie powstrzymać wzrostu sił demokratycznych.

G. JEZIERSKI.

Przegląd prasy

W STREFIE RADZIECKIEJ.

„Kurier Popularny" cytuje wrażenia korespondenta angielskiego tygodnika „The New Staterman and Nation" z radzieckiej strefy okupacyjnej Niemiec:

„Niemiecki przemysł, choć pozbawiony wielu fabryk, które przeznaczono na odszkodowania, nie jest zniszczony i produkcja towarów konsumpcyjnych dla ludności cywilnej z dnia na dzień powiększa się. Rosyjski zarząd wojskowy pozwala Niemcom na organizację autonomicznych zarządów prowincjonalnych. Zarządy te są odpowiedzialne za funkcjonowanie ekonomicznego planu, zaprowadzonego w całej okupacji rosyjskiej. One to przeprowadziły tak zapóźnioną reformę rolną oraz przydział ziemi z junkierskich majątków.

Więcej niż milion rolników otrzymało już od 12 do 20 akrów ziemi z inwentarzem i narzędziami. Te reformy łącznie z czystką nazistów wśród urzędników i przemysłowców, oraz udział robotników przemysłowych w zarządzie eliminuje tę klasę, w której naziści zakorzenili się najsilniej. Niezawodnie przeprowadzona reforma była bezwzględna, ale przynajmniej jest bardziej logiczną od polityki brytyjskiej, która chociaż humanitarniejsza, pozostawiła nazistów jednak przy władzy.

Jak donosiła już prasa, władze sowieckie zastosowują wobec Niemców system dyscypliny, czyli innymi słowy mówią do nich tym językiem, który Niemcy rozumieją i którym do nich przemawiać należy. Język ten, to jedno słówko: „Befehl!".

SENAT WE FRANCJI

Konstanty Grzybowski zamieszcza w „Kuźn cy" artykuł o senacie p. t. „Albo antydemokratyczny albo niepotrzebny", w którym czytamy:

Wszelki hamulec jest czynnikiem konserwatywnym, to znaczy utrudnieniem zmiany. Jest wzmocnieniem pozycji tych klas społecznych, tych grup politycznych, które dotąd miały przewagę — choćby tę przewagę już straciły w izbie powszechnego i równego głosowania a więc w opinii publicznej. Dwuizbowość jest — negatywnie — hamulcem zmienności, pozytywnie zaś stabilizacją istniejącego stanu faktycznego. Ponadto często bywa hamulcem działalności parlamentu w ogóle.

„Żadne rezultaty, spóźnione rezultaty albo fałszywe rezultaty są wynikiem tego źle urządzonego „pseudoamerykanizmu", pisał o francuskiej dwuizbowości radykał mieszczański Alfons Aulard. A umiarkowany socjalista, Leon Blum, dodawał: „przypomnijcie sobie serię projektów i raportów, nieustanny szereg debat przerywanych i ponawianych, kolejność podróży między Senatem a Izbą Deputowanych... W obecnym stanie rzeczy Senat nie potrzebuje nawet odrzucać tekstów, które mu się nie podobają, wystarczy, jeśli je pogrzebie nie załatwiając ich".

We Francji w okresie walki konserwatywnego i monarchistycznego prezydenta Mac Mahona z republikańską większością Izby Deputowanych, Senat stał po stronie prezydenta i doprowadził do kryzysu na stanowisku głowy państwa i kryzysu ustrojowego; w okresie sprawy Dreyfusa stał po stronie antysemityzmu i po stronie kłamstwa jako metody „obrony honoru armii", doprowadzając do ostrego i długoletniego kryzysu wewnętrznego; w roku 1936 obalił rządowe projekty reformy gospodarczej, likwidując podstawy przygotowania państwa do wojny.

STANISŁAW RYSZARD DOBROWOLSKI

Trzy razy: Tak

Całe życie wołałem: nie!
Światu podłości i zbrodni,
Europie głodu, wojny i ognia,
Polsce Polski imienia nie godnej —
Z milionami skrzywdzonych
Na dnie: nie, nie i nie!

WCZORAJ —
Przeciw hańbie człowieczej,
Przeciw nocy zawieszonej nad światem,
Żeby człowiek człowiekowi był bratem.
Żeby uschła łza na powiece —
Przeciw mocy, co wolnych gnie,
Jedno było: nie, nie i nie!

DZIŚ —
Dniom idącym naprzeciw,
Naprzeciw śmiałej nadziei
Jak poranek niech się zaśmieje,
Niech jak gołąb z arki poleci,
Jak srebrny w obłoku ptak
Niosący wiosnę
Nasze nowe, zwycięskie, proste:
Trzy razy tak!

Do 2.000.000 rodzin spółdzielczych

Nie jesteśmy ruchem politycznym. Nie możemy zajmować się sprawami politycznymi między stronnictwami demokratycznymi.

Ale jesteśmy ruchem społecznym pracujących — i dlatego nie może być nam obojętne nic z tego, co, jakąkolwiek drogą, kształtuje los społeczny ludu polskiego.

I jesteśmy ruchem polskim, który ma obowiązek być tam wszędzie, gdzie decydują się sprawy najważniejsze naszego Narodu.

Dlatego nie możemy milczeć, kiedy cały Naród ma odpowiedzieć na najważniejsze pytania, dotyczące jego przyszłości.

Sprawa Senatu nie jest sprawą błahą. Odpowiedź na pierwsze pytanie będzie drogowskazem — czy demokracja polska bez Senatu ma być prawdziwą władzą ludu, bezpośrednią i suwerenną — czy z Senatem ma być zaledwie głosem ludu, cenzurowanym przez „elitę". A od tego zależy ogromnie wiele — nie tylko w polityce, ale i w warunkach społecznego i gospodarczego bytu ludzi pracy.

Dlatego zabieramy głos i odpowiadamy „TAK" na pierwsze pytanie. Chcemy zniesienia Senatu.

Sprawa ustroju społecznego i gospodarczego Polski — to poza wszystkim sprawa sensu naszej pracy spółdzielczej.

TAK! Chcemy ustroju opartego na uspołecznionym przemyśle i chłopskim rolnictwie. Tylko w takim ustroju spółdzielczość ma swój wielki sens i mają sens nasze społeczne i narodowe ideały.

Odpowiadamy „TAK" na drugie pytanie. Odpowiadamy słowem w referendum — i czynem, w naszej codziennej pracy.

Czy chcemy utrwalenia granic Rzeczypospolitej na Odrze i Nysie?

TAK! Bo jesteśmy Polakami..

Odpowiadamy po trzykroć „TAK" i czynimy to w pełnym poczuciu racji i odpowiedzialności.

Odpowiedź przecząca na którekolwiek pytanie nie może być podyktowana ani racją, ani poczuciem odpowiedzialności. Może być podyktowana tylko chęcią rozgrywki partyjnej.

Dla żadnej rozgrywki partyjnej nie wolno nam naruszać fundamentów Polski Ludowej, bo Polska Ludowa — to nasza Polska, bo Polska Ludowa — to jedyna Polska, która może istnieć dziś i na przyszłość — jako państwo mocne i sprawiedliwe.

Takie jest nasze stanowisko.

„SPOŁEM" ZWIĄZEK GOSP. SP. R. P.
Przewodniczący Rady Nadzorczej:
(—) St. Bieniek.
Prezes Zarządu:
(—) J. Żerkowski.

ZWIĄZEK REWIZYJNY SPÓŁDZIELNI R.P.
Przewodniczący Rady Głównej:
(—) D. Kuszewski.
Prezes Zarządu:
(—) E. Pszczółkowski.

BANK SPÓŁDZIELCZY „SPOŁEM"
Przewodniczący Rady Nadzorczej:
(—) St. Tołwiński.
Prezes Zarządu:
(—) D. Kuszewski.

CENTRALNA KASA SPÓŁEK ROLNICZYCH
(—) Br. Piotrowski.

SPOŁ. PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE
Centrala Gosp. Spółdz. Budowl. R. P.
Przewodniczący Rady Nadzorczej
(—) M. Nowicki.
Prezes Zarządu:
(—) W. Piróg.

Podział administracyjny obszaru Ziem Odzyskanych

Pismem okólnym z dnia 7 czerwca r. b. Ministerstwo Ziem Odzyskanych powiadomiło wojewodów na obszarze Ziem Odzyskanych iż Rada Ministrów rozporządzeniem z dn. 29 maja r. b., które niebawem ukaże się w Dzienniku Ustaw, utworzyła województwa 1) olsztyńskie (z siedzibą wojewody w Olsztynie), obejmujące dotychczasowy okręg administracyjny mazurski, 2) szczecińskie (z siedzibą wojewody w Szczecinie), obejmujące dotychczasowy okręg administracyjny Pomorza Zachodniego, a nadto 4 powiaty z województwa gdańskiego i 2 powiaty z województwa pomorskiego 3) wrocławskie (z siedzibą wojewody we Wrocławiu), obejmujące dotychczasowy okręg administracyjny Dolnego Śląska.

Równocześnie włączono niektóre powiaty z obszaru Ziem Odzyskanych do województw: białostockiego, gdańskiego, poznańskiego i śląskiego.

Stosownie do rozporządzenia Rady Ministrów miasta: Olsztyn, Szczecin, Wałbrzych, Wrocław, Bytom, Świdnica, Nysa, Opole i Racibórz powiaty miejskie dla celów administracji państwowej. W wymienionych miastach prezydenci miast pełnią zarazem funkcje starostów grodzkich.

Miasta: Elbląg, Słupsk, Gorzów, Piła, Brzeg, Jelenia Góra, Lignica, Świdnica, Nysa, Opole i Racibórz, pozostają narazie miastami wydzielonymi z powiatowych związków samorządowych.

P. P. S. WZYWA DO GŁOSOWANIA 3 x „TAK"

KARTKA DO GŁOSOWANIA LUDOWEGO

Pytanie	Odpowiedź
a) Czy jesteś za zniesieniem Senatu?	tak
b) Czy chcesz utrwalenia w przyszłej konstytucji ustroju gospodarczego, zaprowadzonego przez reformę rolną i unarodowienia podstawowych gałęzi gospodarki krajowej, z zachowaniem ustawowych uprawnień inicjatywy prywatnej?	tak
c) Czy chcesz utrwalenia zachodnich granic Państwa Polskiego na Bałtyku, Odrze i Nysie Łużyckiej?	tak

POUCZENIE DLA GŁOSUJĄCEGO

Po każdym pytaniu napisz odpowiedź „tak". Zamiast wyrazu „tak" możesz postawić krzyżyk.
Kartę włóż do koperty i oddaj przewodniczącemu Komisji.

Czerwona Gdynia i Czerwoni Kosynierzy

„Do imienia Polski przywiązane jest wyobrażenie nie tylko wolności i równości, lecz poświęcenia się za wolność i równość powszechną".

(Adam Mickiewicz, 1833 r.).

Gdynia, już przed wojną, nosiła dumne i zasłużone miano czerwonej. W rejestrze Polskiej Partii Socjalistycznej organizacja gdyńska należała do najbardziej bojowej i jednolitofrontowej jednostki. Klasowe Związki Zawodowe, a w ich liczbie Związek Transportowców, obejmowały 80% ogółu zatrudnionych. W szeregach klasowego ruchu zawodowego, obok PPS-owców, byli komuniści, tworząc razem masowo i politycznie uświadomioną organizację.

Gdynia, nie tylko jako port i najmłodsze miasto w Polsce była jej chlubą, ale dumny był z Gdyni polski proletariat, dumna była PPS z pracy i walk strajkowych marynarzy, robotników portowych, olejarni, łuszczarni ryżu itp.

W lutym 1939 r. zmierzyliśmy siły. W wyborach do Rady Miejskiej na 32 radnych lista PPS zdobyła 15 mandatów i była najsilniejszą frakcją w Radzie.

Przewodniczącym Klubu Radnych był tow. Kazimierz Rusinek, sekretarzem tow. Zbigniew Bieszk.

Zwycięstwo, jakie odniosła PPS, okupili robotnicy wielkimi ofiarami i krwią swych najlepszych towarzyszy. Bojówki endecko-oenerowskie dokonywały licznych napadów na lokale partyjne i na pojedyńczych towarzyszy Twarda i krwawa była walka robotników gdyńskich o prawa pierwszych obywateli w mieście portowym. Bo dla czerwonej Gdyni nie było zadań niewykonalnych. Gdynia robotnicza zawsze zdawała egzamin na celująco. Każdy strajk kończył się zwycięsko, a każda walka o wyższy zarobek nową umową zbiorową. Gdynia odgrywała także dużą rolę w międzynarodowym ruchu i temu ruchowi oraz międzynarodowej solidarności oddawała duże usługi. Przez Gdynię szły transporty komunistów i socjalistów austriackich po upadku powstania w Austrii. Gdynia wysyłała ochotników do republikańskiej Hiszpanii, przez Gdynię szła broń i amunicja, Gdynia przeładowywała beczki i skrzynki o podwójnym dnie z nielegalną bibułą dla robotników niemieckich.

Taka była Gdynia do września 1939 r. Wybucha wojna. Wysoko usytuowani „patrioci" endeccy i sanacyjni, uciekają z ukochanej Gdyni i nie myślą o obronie „dostępu do morza", bo droższe jest dla nich ich własne życie, aniżeli honor Narodu, honor Państwa i honor Gdyni.

Pozostali robotnicy, pozostała inteligencja pracująca i pozostała, jak zawsze, wierna Polsce PPS. Miała bohaterska Warszawa swego prezydenta Starzyńskiego i ukochanego przez robotników Niedziałkowskiego, miała i Gdynia swego komisarza mgr. Sokoła i stanął na czele obrony twórca, organizator i dowódca czerwonych kosynierów, tow. Kazimierz Rusinek.

Ta karta w dziejach ostatniej wojny i w historii Polski pozostanie jako epos świadczący, iż wojną obronną przeciw najazdowi niemieckiemu była i jest nadal dla Polaków prawdziwa wojna ludowa.

Obrona Gdyni, wkład PPS, powstanie czerwonych kosynierów i ich śmiertelne zapasy z wrogiem, heroizm bezprzykładny w walce i poświęcenie, trud i cierpienia oraz ofiara krwi męczeńskiej, jaką złożyli obrońcy Gdyni na ołtarzu walki o Wolność swego Narodu i Niepodległość Państwa — to jedna z najwspanialszych kart w dziejach walk naszego Narodu z odwiecznym wrogiem krzyżactwa.

Jakże lapidarnie, a jak trafnie określa ten rozpaczliwy krok tow. Rusinka mjr Zaucha, ówczesny dowódca I Gdyńskiego Baonu Obrony Narodowej, dziś ppłk. w marynarce wojennej: „...na marginesie rozważań o powstaniu czerwonych kosynierów i ich dowódcy, który tak chlubnie zapisał nazwiska swych towarzyszy w obronie Gdyni, powiem, że kosa w wieku 20, kosa w walce z samolotem, czołgiem, ciężkim działem i karabinem maszynowym, to broń niewątpliwie tragiczna, stokroć tragiczniejsza niż kosa powstania kościuszkowskiego i styczniowego, ale równocześnie ta gdyńska kosa ma swoją symboliczną wymowę: jest bowiem świadectwem, że ile razy ojczyzna nasza jest w niebezpieczeństwie i ile razy zagraża jej wróg, zawsze może liczyć na swego obrońcę, na swych synów i dzieci, na chłopów, robotników i inteligenta, którzy z kosą, nożem i wrzącą wodą pójdą na wroga, staną naprzeciw całemu światu i umierając, śpiewać będą: „Jeszcze Polska nie zginęła...". W innym okresie miała Polska Rejtanów i Pułaskich i Kościuszkę, w ostatniej wojnie, tu na wybrzeżu, stanął do walki jej gospodarz, komisarz Sokół, stanął na czele szaleńców szlachetnych i romantyków, oficer i wódz robotników, Kazimierz Rusinek".

Ten sam ppłk. Zaucha, jeden z najdzielniejszych odważnych dowódców, w opisie działań bojowych cytuje ustępy swego przemówienia, jakie wygłosił przy chrzcie bojowym do jednej z kompanii kosynierów Kazimierza Rusinka: „kosynierzy, uzbrojeni w kosy na sztorc, mogą oddać cenne usługi pod warunkiem, jeżeli wszyscy będą przepojeni duchem męstwa, ofiarności i poświęcenia. Zwyciężą, jeśli w razie potrzeby bez wahania i zdecydowanie uderzą na Szwabów. Niech pamiętają, że na ich czyny patrzeć będą duchy chłopów — uczestników bitwy pod Racławicami, duchy chłopów i robotników z okresu powstania styczniowego. Waszym obowiązkiem jest oddać nowy liść wawrzynu do wieńca sławy kosynierów racławickich i powstań narodowych 1831 i 1863 r."

Decyzja o utworzeniu kosynierów zapadła w dn. 3 września 1939 r. na Komitecie PPS. Tego dnia Partia wydała rozkaz mobilizacyjny a „Robotnik Gdyński" rozwija w tym czasie wielką akcję werbunkową do kopania rowów i ustawienia zapór przeciwczołgowych, do budowy zasieków, gromadzenia żywności itp. Już w pierwszym dniu wyruszyło około 1.500 robotników pod dowództwem kpr. Ratajskiego do prac terenowych. Codziennie ukazują się ulotki, codziennie tow. Rusinek wydaje rozkazy, wygłasza płomienne i patriotyczne przemówienia, a jego czerwony motocykl widzimy w pierwszych liniach frontu, on sam, nieogolony, nie mający nigdy czasu, zawsze czynny, zawsze rozkazujący. Jest wszędzie. A ile razy zjawi się, tyle razy razem z nim przypływa nowa fala wiary. Robociarze nie liczą sił przeciwnika i jego uzbrojenia, bo wierzą, że wróg będzie pokonany, że... Polska na pewno zwycięży.

Tow. Rusinek powołuje sztab. Wybiera najbardziej zaufanych. Jarecki, Wolicki, Zakrzewski, Kulesza, Wojciechowski, Albekier, Bedus, Klaman, Werner, Kocuniak, Kopeć, Bartosiak — to jego najbliżsi współpracowniciy, pracujący dzień i noc bez wypoczynku, bez wytchnienia. W nocy z 7 na 8 września w gabinecie komisarza Sokoła zebrała się starszyzna oficerska na naradę wojenną. Ostatni, około 2 po północy, przybył tow. Rusinek. Przybył wprost z frontu z ostatnimi wiadomościami. Narada kończy się o godzinie 4 rano. W gabinecie zostali Sokół i Rusinek. Komisarz Sokół akceptuje wszystkie plany tow. Rusinka, sam zapala się do inicjatywy, ofiarowuje pomoc i przyznaje nieograniczoną kompetencję nowej władzy. Dnia 9 września komisarz Sokół wydaje rozkaz, by „Żegluga Polska" oddała wszystkie na eksport przeznaczone kosy do dyspozycji tow. Rusinka. Tow. Rusinek rekwiruje tartak Dulki na Grabówku, tow. Leja obejmuje szefostwo kowale kosy zamieniają na bagnety. Nie było kuchni polowych, więc zarekwirowano bańki do mleka z pobliskiej mleczarni, autami i wozami dowożąc jedzenie na front.

O samej walce i poszczególnych bitwach nie piszę. To rozdział osobny i wymaga szczegółowego i dokładnego opisu.

Dnia 13-go września płk. Dąbek wydał rozkaz wycofania się na Oksywie. Rusinek zjawia się w sztabie na Babich Dołach melduje płk., że jego oddziały wytrzymają jeszcze 24 godziny. Czas ten potrzebny mu jest na rozdanie zapasów żywności ludności cywilnej, bo nie chce żeby te wielkie masy towarów dostały się w ręce nieprzyjaciela. I garstka kosynierów powstrzymuje przeważające siły nieprzyjaciela na przedpolach Gdyni. 14-go o godzinie 12 w południe tow. Rusinek z oddziałem, liczącym niewiele ponad 400 ludzi, przeprawia się przez kanał przemysłowy, dochodzi do koszar marynarki wojennej i postanawia bronić się tu do ostatniego naboju, do ostatnich granic ludzkiej odwagi i psychicznej wytrzymałości. Zadanie b. ciężkie. Wojska niemieckie 14-go wkroczyły do Gdyni. Oksywie jest pod ogniem z lądu, powietrza i morza. Trzynaście traulerów otworzyło piekielny ogień Bombowce niemieckie w nieskończących się falach i w niskich kołach biją z maszynowych karabinów, ze wzgórz gdyńskich ostrzeliwuje się artyleria od południa nacierają zmotoryzowane jednostki Wehrmachtu i SS. 5 dni i 5 nocy trwa rozpaczliwa obrona. Pola zasłane trupami. 17-go oddziały tow. Rusinka wycofują się do koszar. Por. Wolski szuka obsługi do trzech zdobytych maszynowych karabinów, otwiera ogień, a tow. Rusinek kieruje całością akcji. Tak bronią się czerwoni kosynierzy do dnia 19 września 1939. Wróg u bram wejściowych koszar. Koszary ze wszystkich stron otoczone, ucieczka niemożliwa. Przebić się przez żelazne kolumny czołgów jest niepodobieństwem. Krótka narada żołnierska, dwaj parlamentariusze, biała flaga i... niewola.

Losy kosynierów gdyńskich wiadome. Oflagi, stalagi, obozy koncentracyjne. Komisarz Sokół i tow. Rusinek zostali wywiezieni z obozów oficerskich, przywiezieni do mordowni w Gdańsku, przebyli długie lata więzień i obozów koncentracyjnych. Czerwoni Kosynierzy uratowali honor miasta, a Polsce oddali: jedni życie, inni cierpienia i krew.

Żołnierze zasłużyli na nominacje i odznaczenia. Miasto Gdynia w swoim herbie winna umieścić kosę, a dowódca wybrzeża, płk. Dąbek, zasłużył na pomnik i ulicę.

HENRYK JABŁOŃSKI.

Komenda Drużyn Robotniczych przy P.P.S.

Do Robotników Gdyni!

DO BRONI! DO WALKI I DO ZWYCIĘSTWA!

Towarzysze! Wojna, jaką wywołał Hitler, ma rozstrzygnąć o życiu naszej Ojczyzny i życiu nas samych. W wojnie bierze udział regularne wojsko i zmobilizowana duchowo ludność cywilna.

Bataliony pracy, pozostając w dyspozycji i pod rozkazami Komendy Drużyn Robotniczych przy P. P. S. osłaniają ludność Gdyni przed atakiem nieprzyjaciela, powstrzymują niszczycielskie działanie barbarzyńców. Bez nacisku z czyjejkolwiek strony stanęliście do pracy z narażeniem własnego życia. Pracujecie w dzień i w nocy, często głodni i zziębnięci. Cóż znaczą niewygody jednego dnia, czy nieprzespane noce. Co znaczy ucieczka z domu i tułaczka w lesie wobec widoków, jakie nam niesie Ojczyzna wolna od najazdu bestii hitlerowskiej. Sprawa stoi tak: śmierć w obozach koncentracyjnych, podpalony dom i kalectwo zadane nożem zbrodniarzy hitlerowskich — albo walka o życie. Wyboru niema, jest tylko jedno stanowcze postanowienie: **WALKA NA ŚMIERĆ I ŻYCIE.** Walka wszystkich i o dobro wszystkich. Niema pytania „co wolisz?" czy śmierć, czy życie, bo wszyscy chcemy żyć, chcemy spokojnie pracować i chcemy jeść. A hitleryzm, mówią nam towarzysze niemieccy, to życie w obozach koncentracyjnych, to wypalanie oczow więźniom, to mordowanie bezbronnych kóbiet, to palenie dzieci.

Czas nagli Każda godzina rozstrzyga. Decyzja wykonana z pięcio-minutowym opóźnieniem, ułatwia w działaniu nieprzyjacielowi. Padł rozkaz. Z pozycji wyczekiwania, przechodzimy do walki, gromadzimy broń, tworzymy batalion **czerwonych Kosynierów** i ruszamy do ataku. Na wroga, na faszyzm, za wolność Ojczyzny i naszą!

Nie wzywamy tchórzów. Nie ma miejsca w naszych szeregach na wątpiących w nasze zwycięstwo. Nie chcemy dezerterów. Chcemy ludzi czynu, hartu, poświęcenia żołnierskiej odwagi i bohaterstwa.

Towarzysze! Robotnicy Gdyni! obok ludzi z łopatami stanie batalion kosynierów z bronią. Zrzucimy cywilne ubrania i przywdziejemy mundury dzielnej Armii. Dziś, w niedzielę, **dnia 10 września**, wszyscy stawią się na ul. Morską 98, bloki Gdyńskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, przy Komendzie Drużyn Robotniczych. Zarządzam zbiórkę. Stawcie się wszyscy natychmiast po przeczytaniu tej ulotki.

Robotnicy! Liczę na Was i wierzę w Was.

Niech nas prowadzą do boju Sztandary naszej Idei, a przewodnikiem naszym w walce i drogowskazem niech będzie Sztandar Rzeczypospolitej Polskiej. Przybywajcie! Dostaniecie broń, będziecie zakwaterowani i gotowi do wymarszu.

Niech żyje zwycięstwo, niech żyje wolność, niech żyje lud pracujący!

Kazimierz Rusinek
Komendant

Gdynia, dnia 9 września 1939 r.

Zakłady Graficzne Alfons Szczukа, Gdynia —

Herman Lieberman

BÓJ KOSYNIERÓW

Ogłaszam list - meldunek nadesłany mi przez osobę, która przeżyła dni i noce rozpaczliwej walki o Gdynię. Oto brzmienie listu:

„Przykro dziś przyznać się do tego, ile to razy panu X., jednemu z przywódców socjalistycznych robotników w Gdyni zarzucaliśmy demagogię nadużywania haseł patriotycznych dla celów partyjnych i t. p. Przykro tym bardziej, że pan X. razem ze swymi zwolennikami w stosunkowo szybkim czasie i w sposób bardzo przekonywujący udowodnił nam, że słów nie rzuca na wiatr, że i on i członowie socjalistycznego Związku Transportowców, robotnicy gdyńscy, byli dobrymi Polakami.

Ale tak, jak kiedyś szczerze, otwarcie i z głębokim przekonaniem zarzucaliśmy jemu i jego sympatykom sprzeczną z pojęciami prawdziwego Polaka działalność, tak i dziś szczerze i otwarcie **przyznajemy się do błędu.**

Bo pan X. wraz ze swymi ludźmi, reprezentującymi bodaj 80% gdyńskiego świata pracy — w toczącej się obecnie wojnie stworzył jedną z najpiękniejszych kart. Pan X. i jego ludzie razem z warszawskim światem pracy, który tak dzielnie spisał się w okresie 3-tygodniowego oblężenia stolicy — okrył chwałą imię polskiego robotnika, głównego bohatera wojny polsko-niemieckiej w 1939 roku.

Ogłoszenie powszechnej mobilizacji w południe dnia 30 sierpnia 1939 roku powitaliśmy w Gdyni z ogromnym entuzjazmem.

Już w kilka godzin po ropoczęciu działań wojennych przed gdyńskimi urzędami wojskowymi oglądało się długie „ogonki". Tworzyli je ci wszyscy, którzy nie otrzymawszy z rozmaitych powodów kart powołania — zgłaszali się do wojska na ochotnika.

W „ogonku" stali adwokaci, lekarze, inżynierowie, studenci, gimnaziści i t. d., ale jednak znaczną większość stanowili gdyńscy robotnicy.

Pierwszego dnia uformowano jeden batalion ochotniczy. Szczęśliwi byli ci, którzy się tego dnia zgłosili. Bo już następnego dnia, dnia 2 września przestano przyjmować ochotników, motywując to brakiem mundurów oraz dostatecznej liczby broni i amunicji.

Z górą 20 tysiecy mężczyzn zdolnych do noszenia broni pozostało bez przydziału. Mieli się patrzeć, jak inni się biją i giną? Nie! Pan X. natychmiast zgłosił kadry robotnicze do dyspozycji władz wojskowych i Komisarza Rzadu.

Już od dnia 2 września każdy, kto nie był zatrudniony w fabryce przemysłu wojennego lub zakładzie użyteczności publicznej — szedł pod wodzą ludzi ze sztabu socjalistycznego do kopania schronów, rowów przeciwlotniczych, a przede wszystkim fos, które na krańcach miasta miały bronić kolumnom pancernym wroga dostępu do Gdyni. Codziennie, od wczesnego ranka do późnego wieczora, a gdy trzeba było i w nocy, robotnicy gdyńscy tysiącami łopat przeobrażali miasto w silną fortecę. Nie była to praca łatwa i bezpieczna. Bardzo często bowiem kopano pod gradem kul broni maszynowej przeciwnika, granatów armatnich i bomb lotniczych. Niejeden z kopaczy padł z łopatą w ręku, ale dzieło zostało doprowadzone do końca. Sztuczne przeszkody przeciwczołgowe i szerokie rowy trzymały wroga przez dwa tygodnie zdala od miasta, a później umożliwiły dzielnej załodze Oksywia bronić się bez dział przeciwlotniczych i bez armat do dnia 19 września.



Dowódca Czerwonych Kosynierów
TOW. KAZIMIERZ RUSINEK

I choć ostatecznie pokonali nasze przeszkody i zdobyli nasze rowy, to przecież krwawo Niemcy to zwycięstwo okupili. Niemal każdy rów zaściełali dziesiątkami swych trupów. Robotnicy, którzy padli przy fortyfikowaniu Gdyni, byli pomszczeni.

Pomścili ich krwawo kosynierzy...

Tak: **kosynierzy:** Mieliśmy ich w Gdyni we wrześniu 1939 roku, jak ich miał Kościuszko pod Racławicami w 1794 roku. Byli nimi niemal wyłącznie gdyńscy robotnicy...

Gdy dnia 6 września skończono prace fortyfikacyjne, pan X. jeszcze raz spróbował utworzyć z kadr robotniczych bataliony ochotnicze, któreby uzupełniły rzedniejące szeregi frontowe i zluzowały już poważnie przemęczonego żołnierza. I tym razem mu odmówiono z powodu braku mundurów, broni, amunicji.

Nie zraziło to jednak pana X. Nie ma broni i amunicji, ale są bagnety i noże. Postanowiono utworzyć ochotnicze kompanie „czerwonych kosynierów".

Gdy hasło to padło, zawrzało na Grabówku, w Małym Kacku, Witominie, Chylonii, Cisowej i Obłużu robotniczych dzielnicach Gdyni. W okamgnieniu powstawały kompanie za kompanią.

W dwa dni później kilkanaście kompanii „czerwonych" kosynierów czekało na rozkazy swych wodzów — pana X. i pana Y., którzy zapomniawszy o różnicach poglądów partyjnych, tak długo ich dzielących, teraz razem obmyślali plan walki z Niemcem.

W nocy z 8 na 9 września pierwsza kompania kosynierów ruszyła w bój w stronę Rumii — Zagórza, gdzie nieprzyjaciel specjalnie zaciecie atakował, usiłując tędy otworzyć sobie drogę do miasta.

Ruszyło sto ludzi, mając w rękach jedynie kosy. Wróciło czterdziestu...

Ale za naszych 60 zginęło około 300 Niemców. Wycięto w pień całą kompanię przeciwnika, a ci z naszych, którzy wrócili, przybyli obładowani karabinami maszynowymi i ręcznymi, pistoletami, granatami i amunicją.

Następne wyprawy były w wynikach podobne. Padały w nich dziesiątki robotników, ale za każdego naszego ginęło pięciu Niemców.

Popłoch wśród przeciwników po pierwszych wypadach kosynierów był tak ogromny, że dowództwo wojsk, oblegających Gdynię, nakazało w nocy oświetlić przedpola niemieckich pozycji reflektorami i ogniskami, aby w ten sposób uchronić się przed niespodzianym atakiem kosynierów.

Jednak i to nie powstrzymało kosynierów. Walczyli do ostatka. A gdy postanowiono, dla uratowania samej Gdyni przed zniszczeniem, oddać śródmieście wrogowi — kosynierzy razem z wojskiem wycofali się na Oksywie, gdzie wreszcie dopięli swego, uzupełnili bowiem uszczuplone walkami oddziały regularnego wojska.

Jeszcze przez tydzień walczyli ramię w ramię... z dzielnymi marynarzami, żołnierzami 1 i 2 pułku morskiego, towarzyszami z Morskiej Brygady Obrony Narodowej i gdyńskiego batalionu ochotniczego.

Walczyli bez dział przeciwlotniczych i armat, przez 7 dni bez przerwy ostrzeliwani przez artylerię lądową i morską i bombardowani przez dziesiątki samolotów.

Walczyli między płonącymi domostwami, wśród zgliszcz, bombardowania nieprzyjacielskie zniszczyły bowiem Kępę Oksywską w trzech czwartych. Ale nie poddali się.

Gdy zabrakło amunicji — ruszono na bagnety i kosy. Pan X. poprowadził batalion na bagnety i odparł wroga, nacierającego na linii od strony elektrowni „Gródka" do rzeźni miejskiej. Dzielny przywódca robotników niestety — krótko po tym, przy odpieraniu następnego ataku nieprzyjaciela, dostał się do niewoli.

Tak wtedy w dziejach walk narodu o wolność imię robotnika polskiego znajdzie się na pierwszym miejscu i czczonym być powinno w najdalsze pokolenie.

Wiesław Maria Waligórska".

Jak widać z powyższego listu, autor jest nieżyczliwie usposobiony dla socjalistów polskich. Nazwiska bohaterskiego dowódcy „czerwonych kosynierów" nie podaje. Jego los nie jest znany. Ostatnie wiadomości brzmią, że zginął w walce.

Bardzo długo stoję już w ruchu socjalistycznym, ale nigdy nie słyszałem, by należący doń robotnicy polscy we wrzaskliwy sposób wykrzykiwali słowa „jestem Polakiem". Że są Polakami, rozumiało się samo przez się. Nie narzucali się nacjonalistycznym i szowinistycznym okrzykiem nikomu, od polskości nie odsadzali nikogo, milczeli, nie pysząc się wcale, bo Ojczyznę mieli głęboko w duszy umiłowaną. A ilekroć za Polskę trzeba było dać wolność, krew i życie, bez wahania ruszali w bój, wyrywając ze swoich serc żal za krzywdy minione, puszczając w niepamięć poniewierkę w Ojczyźnie doznaną.

Tak było we wrześniu 1939 roku, tak było i jest od pierwszej chwili, kiedy nazajutrz po klęsce głucha noc niewoli spowiła nasz nieszczęśliwy kraj. Masowe egzekucje robotników, broniących honoru i przyszłości Narodu, są tego dowodem.

Robotnicy polscy, pomni swych krwawych ofiar i swoich ideałów, nigdy więc nie dopuszczą, by po zwycięstwie Polska stała się łupem jawnych czy też skrytych i chytrych wrogów demokracji, stanowiących na szczęście znikomą mniejszość społeczeństwa polskiego.

Londyn, 29 września 1940 r.

Ochotnicza obrona Warszawy

Rola mas pracujących w 1939 r.

5 września 1939 na konferencji prasowej oświadczono bez ogródek, że Warszawa dziś w nocy będzie ewakuowana. Rząd doceniając znaczenie prasy chce jej ułatwić wyjazd. Wywiezione być mają również (co za łaskawość!) sztaby partyjne. Nawet maszyny rotacyjne należy zdemontować. Zaraz, natychmiast tej jeszcze nocy odchodzi pociąg ewakuacyjny.

STARA SIEDZIBA PARTII — WARECKA 7



Stąd tow. Niedziałkowski wyprawiał do walki bataliony robotnicze we wrześniu 1939-go roku

„Robotnik" i „Dziennik Ludowy" odrzucają zaproszenie pana ministra do pociągu ewakuacyjnego, nie zmienia to jednak postaci rzeczy: ewakuacja jest już faktem. Jadą urzędy, po mieście biegają rozgorączkowani funkcjonariusze państwowi, likwidując swe sprawy i roznosząc wszędzie popłoch. W ciszy nocy, przed domami przyczaiły się samochody, do których w pośpiechu, a milczkiem, ładuje się obrazy, dywany, kosztowności i... właścicieli. Szczury uciekają.

Nie sposób jednak wierzyć, by Warszawę oddano wrogowi bez boju. Ewakuacja być może ma na celu tylko zabezpieczenie funkcjonowania urzędów? Czyż nie można było jednak przeprowadzić ją mniej nerwowo? Coraz bardziej rośnie poczucie całkowitego bezhołowia. Ale nad wszystkim góruje jednak troska: co będzie z Warszawą? Stolica musi być broniona, nie może być inaczej. Tak myśli każdy robotnik, każdy pracownik umysłowy, każdy przeciętny obywatel stolicy. Co myśli rząd?

6-go września przedstawiciel PPS uzyskał rozmowę z wice - premierem Kwiatkowskim.

— Konieczna jest obrona Warszawy, zarówno ze względów wojskowych, jak i moralnych. Oddanie Warszawy równa się przecież oddaniu całej linii Wisły. Oddanie stolicy złamie ducha całego narodu — mówił przedstawiciel PPS, prosząc o wyjaśnienie stanowiska rządu w tej sprawie.

Pan wice - premier rozłożył bezradnie ręce i oświadczył:

— Rząd jest tylko cieniem władzy, która przeszła całkowicie do rąk wojska. Sprawa obrony Warszawy ma w rządzie swoich zwolenników, którzy twierdzą, że względy strategiczne obok potrzeby zapewnienia rządowi warunków spokojnej pracy, wymagają niewiązania się z obroną Warszawy.

Tak więc niepokój był zupełnie uzasadniony. Nie można jednak dopuścić do haniebnej kapitulacji bez walki. Taka decyzja zapada w kierownictwie PPS, która jako przedstawicielka ludu pracującego stolicy czuje swą odpowiedzialność za honor Warszawy i za jej rolę w tej tragicznej wojnie.

Mimo niemożności uzgodnienia się z naczelnym dowództwem kierownictwa ruchu robotniczego, w masach Warszawy pracującej panuje wspaniały duch walki. Masy te nie chcą pozostać bezczynnie. Niewzywane same zajmą rolę aktywną, dadzą wojsku, dadzą Polsce wszystko co dać mogą. Polska Partia Socjalistyczna powołuje do życia koncentrację wszystkich organizacyj robotniczych w postaci Robotniczego Komitetu Pomocy Społecznej. Już 4 września wszystkie komórki ruchu robotniczego są przestawione na nowe zadania współdziałania w dziele obrony i opieki nad rodzinami, powołanych do wojska. Całą tę akcję pokrywa jednak żal, że tyle tylko może robotnik zrobić dziś dla kraju, przecież wolałby chwycić za broń i pójść w pierwszym szeregu.

Historia wyszła tym pragnieniom warszawskiej klasy robotniczej na spotkanie. Alarm i wiadomości o ewakuacji Warszawy, wysuwają na pierwszy plan sprawę jej obrony. W nocy 5 września kierownictwo PPS, postanawia rzucić na szalę cały swój wpływ, by wykrzesać wolę obrony. Około północy telefonicznie zostaje ustalona na ranek następny audiencja u gen. Czumy, dowódcy grupy Warszawa. Istotnie rano prezydium warszawskiej organizacji PPS po przełamaniu pewnego oporu sztabowców odbywa konferencję z generałem.

— Robotnicy pragną stanąć w obronie stolicy. Trzeba skończyć z nastrojami paniki szerzonej przez czynniki rządowe. Koniecznym jest oficjalne stwierdzenie, że Warszawa będzie broniona. Proponujemy powołanie do życia robotniczych formacyj ochotniczych dla obrony Warszawy..

Na te postulaty ludu warszawskiego gen. Czuma, wyraźnie mile zdziwiony postawieniem sprawy, stwierdził z całą stanowczością, że panika w mieście, które jest zapleczem armii może mieć najbardziej szkodliwe następstwa. Uznał również potrzebę publicznego wyjaśnienia sytuacji i przyjął z uznaniem myśl o powołaniu ochotniczej formacji robotniczej. Stare uprzedzenia i niechęci wnet jednak znalazły wyraz w zastrzeżeniach szefa sztabu na temat braku broni i umundurowania. Generał jednak podjął inicjatywę robotniczą z całą szczerością i zakończył rozmowę wyraźnym stwierdzeniem:

— Pomału znajdzie się i broń, tymczasem ochotnicy pójdą z kilofami i łopatami budować zapory. Zwerbujcie jak najszybciej sześć kompanii saperskich. Wyłonicie własny sztab i ten już dalej porozumie się z nami.

Tak urodziła się w pierwszym dniu panicznej ucieczki tych, którzy wszystko dostali od Polski, ochotnicza obrona Warszawy przez masy pracujące, spychane przez ostatnie dwanaście lat z widowni wszelkimi środkami.

Tow. Ryszard Bychowski

nawigator Dywizjonu Ziemi Mazowieckiej

Nazwisko Ryszarda usłyszałem po raz pierwszy w Londynie, wybierając się na latanie do 300- Dyonu. Opis sylwetki Bychowskiego został zakończony uwagą, „że trudno określić w czym Bychowski jest lepszy: — czy w wykładaniu lotnikom teorii socjalizmu, czy też w nawigowaniu swoim Lancasterem?".

Poznawszy Ryśka mogłem stwierdzić, że był świetny w jednym i drugim, gdyż cała jego załoga latała wspaniale, no i po krótkim czasie stała się „czerwona".

Nie przypominam sobie, kto mnie poznał z Bychowskim, już na stacji lotniczej, ale nigdy nie zapomnę owego spotkania. Odbyło się ono w jednej z „mess" Dywizjonu. Pilot, który nas poznał „zorganizował" stolik z tradycyjną herbatą i dobrym towarzystwem. Mieliśmy obaj opinię niezłych „wywrotowców" i jeszcze przed poznaniem słyszeliśmy o sobie, nic też dziwnego, że ciekawie patrzyliśmy na siebie.

Ryszard dwudziestoparoletni, bardzo przystojny blondyn, nie wyglądał zupełnie na rewolucjonistę, tymbardziej, że mówił zawsze spokojnie, bez podnoszenia głosu, nawet w takich momentach, gdy nerwy mogły ponieść i ton stać się ostrym. W trakcie tej naszej pierwszej po poznaniu się rozmowy wyłącznie na temat latania i stosunków w Dyonie do stolika podszedł jakiś sierżant i z miejsca zaczął mówić o zniszczeniu getta.

Słuchaliśmy w milczeniu nie wiedząc: o co chodzi — gdy nasz rozmówca zakończył swój monolog dość niemiłą uwagą pod adresem walk w getcie i o wybiciu Żydów.

Zdębieliśmy na moment, a fotel Bychowskiego odsunięty z trzaskiem „odjechał" od stolika. Spojrzawszy na Ryszarda ze zdziwieniem ujrzałem, że uśmiecha się lekko, już chciałem coś powiedzieć, by rozładować nastrój, gdy zabrzmiał głos Ryśka, który ciągle z uśmiechem patrząc na sierżanta, mówił bardzo spokojnie:

— Zdaje się panie kolego, żeś kogoś z nas obraził, czy też może chciał obrazić?

Sierżant speszony efektem swego przemówienia rozejrzał się po siedzących dokoła stolika, zatrzymując wzrok na mnie, dopiero co przybyłym, zatem najmniej znanym.

— Nie! — sprostował Bychowski. — To raczej o mnie chodzi!

Mówiąc to wydobył z kieszeni „tabliczki śmierci" RAFu, na których oprócz nazwiska i numeru podano i religię lotnika.

Ktoś z załogi Bychowskiego szepnął:

— Zostaw Rysiek, my to z nim załatwimy. Widzisz przecież, że ten człowiek to — nielatający.

Ryszard machnął ręką i zapominając o mnie, zajął się sierżantem. Wykładał mu ze dwie godziny bez podnoszenia głosu i zdenerwowania, no i dokonał cudu. Sierżant w niedługim czasie przestał czytać „Myśl Polską", wziął się do „Robotnika" i sam zaczął wykładać zasady socjalizmu.

Takim był Ryszard Bychowski, student prawa, syn zamożnego w Ameryce żyjącego ojca, Rysiek, który jako ochotnik przybył do naszego Dyonu, by w nim latać — i zginąć!..

— — — — — — —

O tym ostatnim locie Bychowskiego opowiadał mi O. Nalepa, pilot jego załogi, który zdołał z tej „kraksy" wyjść jeszcze względnie cało.

Lecieli wówczas na Dortmund. Nad Wyspami Frygijskimi wpadli w huraganowy ogień niemieckiej artylerii i dostali pierwszy pocisk. Przy przekraczaniu brzegów otrzymali drugi, celniejszy niż ten pierwszy. Lewy silnik „Lancastera" został uszkodzony. Ciśnienie oleju spadło poniżej minimum, słowem same nieszczęścia. Mimo to postanowili jeszcze iść do celu i zawrócić dopiero po przeprowadzeniu swojego zadania. Niestety, nie dali rady! Ilość defektów wzrastała, musieli zawrócić!

Ryszard prowadził maszynę jaknajkrótszą trasą, naprzełaj, w poprzek Ruhry — ziejącej wprost ogniem!

Jeszcze raz ich trafiono. Przednia wieżyczka stanęła, instrumenty rozbite przestały całkiem działać. Mieli do wyboru: albo iść do niewoli, albo ryzykując życie, starać się dojść do Anglii!

Wybrali to drugie! Nie wiadomo jakim cudem dowlekli się do Brytanii, gdzie znowu nie chcieli lądować „po drodze", lecz szli do swej bazy. Jakoś dolecieli, zawezwali ziemię i zeszli do lądowania na swej postrzelanej, uszkodzonej maszynie, bez przyrządów — na ślepo!..

Ryszard wbrew radom pilota nie przeszedł do tyłu, w bezpieczniejsze miejsce pozostając na swoim stanowisku. Po zrobieniu okrążenia zeszli wprost na „runway", już gotowi do „siadania" z wypuszczonym podwoziem. Minęli światła wjazdowe, gdy drugi silnik przerwał!

Maszynę zarzuciło. — Pilot mimo wysiłków nie mógł jej utrzymać. Zaczęła gwałtownie tonąć, a potem przepadła.

Runęli na strzelnicę, której ciemna ściana niespodzianie wyrosła tuż przed nimi.

Zderzenie było tak straszne, że potężny Lancaster przełamał się w połowie.

Nalepa, który nie był przypięty pasami wybił sobą kabinę i wyleciał z maszyny. To go uratowało! — Omdlał i jak przez sen słyszał szum płonącej maszyny, okrzyki ratujących i eksplozje pękającej w ogniu amunicji.

Ocknął się w szpitalu i tam mu powiedziano, że wśród trzech lotników, którzy zginęli pod gruzami płonącej maszyny był ich nawigator.

Tak zginął Ryszard Bychowski, nieustraszony lotnik i jeden z najbardziej aktywnych członków Partii w Anglii!

Biedny Rysiek, zginął nie skończywszy swej ostatniej, już zaczętej pracy. Miały nią być życiorysy członków PPSu latających w bojowych Dywizjonach i historia ich walk staczanych za wolność i lepszą przyszłość świata!

Władysław Leny - Kisielewski

SOCJALIŚCI

w I-ej Dywizji Polskiej im. T. Kościuszki w ZSRR

Było to w maju 1943 roku. Radio i gazeta polska wychodząca w Moskwie rozniosły po olbrzymich obszarach Zw. Radzieckiego radosną, podniecającą uchodźców polskich wieść:

Rząd Radziecki postanowił zadośćuczynić prośbie Związku Patriotów Polskich w ZSRR w sprawie utworzenia na terenie Rosji Polskiej Dywizji im. T. Kościuszki w celu wspólnej z Czerwoną Armią walki przeciwko najeźdźcom niemieckim.

A jednocześnie w gazetach ukazały się znamienne odpowiedzi Józefa Stalina na zapytania korespondenta amerykańskiej gazety „New York Times" i angielskiej gazety „Times" p. Parkera, dotyczące Polski.

Józef Stalin odpowiedział następującym listem:

„Panie Parner! 3 maja otrzymałem dwa Pańskie zapytania w sprawie stosunków polsko-sowieckich. Przesyłam Panu moje odpowiedzi:

1. Pytanie — czy Rząd Radziecki życzy sobie SILNEJ I NIEPODLEGŁEJ Polski po klęsce Niemiec?

Odpowiedź. — Bezwarunkowo, życzy sobie.

2. Pytanie. — Na jakich, z Pańskiego punktu widzenia podstawach powinny się opierać stosunki pomiędzy Polską i ZSRR po wojnie?

Odpowiedź. — Na podstawach trwałych, życzliwych stosunków sąsiedzkich i wzajemnego szacunku, lub jeżeli tego będzie sobie życzył naród polski — na podstawie sojuszu pomocy wzajemnej przeciwko Niemcom, jako głównym wrogiem Zw. Radzieckiego i Polski.

Z szacunkiem J. Stalin, 4 maja 1943 r."

Wiadomości te zelektryzowały Polaków na uchodźtwie.

Niezwłocznie posypały się tysiące depesz i listów do Zw. Patriotów i do Dowództwa Dywizji domagające się powołania do szeregów wojska, które najkrótszą drogą ramię przy ramieniu z Czerwoną Armią miało dotrzeć do kraju, wyprzeć najeźdźcę z Polski.

Do wojska zgłaszali się starzy i młodzi, ojcowie razem z synami, robotnicy i chłopi, inteligenci i rzemieślnicy, chłopcy i dziewczęta.

Patriotyczne uchodźtwo polskie, stęsknione za krajem, spragnione walki o jego wyzwolenie i o budowę nowego demokratycznego Państwa Polskiego, szeroką falą, ochotniczo ruszyło do Dywizji.

Wśród potoków ludzi zgłaszających się do I Dywizji Polskiej w ZSRR w pierwszych szeregach zjawiają się socjaliści polscy, w uchodźtwie polskim w ZSRR dość naogół nieliczni.

Do szeregów tworzącej się demokratycznej formacji wojskowej zgłasza się i młody tow. Drobner syn starego działacza krakowskiego tow. Bolesława Drobnera i przedwojenny działacz socjalistyczny tow. Matuszewski ,obecny nasz Minister i wielu, wielu innych.

Formowanie się dywizji odbywa się błyskawicznie. 15 lipca następuje zaprzysiężenie i wspaniała defilada, a kilka tygodni potem wymarsz na front.

Wciąż wzmagający się napływ ludzi powoduje formowanie się 2 i 3 dywizji ,potem korpusu, dalej całej I-ej Armii Polskiej w ZSRR.

Chrzest bojowy otrzymuje I Dywizja pod Lenino w październiku 1943 roku. Wsławia się ona tam bohaterskim przerwaniem frontu niemieckiego. Wielu żołnierzy i oficerów pozostało na wieki na polach walk pod Lenino, złożywszy swe życie w ofiarnej walce o otwarcie drogi na zachód — do kraju.

A potem? — Potem znamy już bohaterski szlak walk I Armii Polskiej pod Kijów, Żytomierz, Kiwerce, na ziemiach polskich do Chełma, gdzie powołany został PKWN, a dalej przez Lublin, Pragę, Warszawę, Poznań nad Odrę aż do Berlina.

Socjaliści polscy brali czynny udział obok peperowców, ludowców i bezpartyjnych patriotów w formowaniu się, tworzeniu i walkach wojska polskiego w Związku Radzieckim.

Jako żołnierze i oficerowie walczyli z całym oddaniem, ofiarnością i bohaterstwem, tak jak tego wymagał honor żołnierza-socjalisty, tak jak tego uczyła partia nasza, mająca na swym sztandarze od wielu dziesiątków lat wypisane hasła Socjalizm i Niepodległość.

W I Armii Polskiej spotykamy socjalistów-robociarzy, kolejarzy, inteligentów w szeregach zwykłych żołnierzy, spotykamy też socjalistów i na stanowiskach dowódców jednostek i w pracy polityczno - wychowawczej (tow. M. Drobner) i w prasie wojskowej (tow. min. Matuszewski) i w wielu, wielu innych działach organizacji i kierownictwa wojska polskiego.

Kierowała nimi wszystkimi jedna idea.

Służyć Ojczyźnie, służyć Narodowi, walczyć o wyzwolenie kraju, ludu pracującego, o wyzwolenie społeczne i polityczne.

Idea ta zwyciężyła.

Uczestnicy I Dywizji Polskiej, I Korpusu, I Armii Polskiej w ZSRR chlubnie spełnili swe zadanie.

GUSTAW BUTLOW
ppor. I dywizji im. Kościuszki

Młodziez TUR-owa głosuje trzy razy „tak"

(SAP). W sobotę 15 bm. w Komitecie Centralnym Organizacji Młodzieży TUR odbyła się odprawa pełnomocników omturowych do akcji głosowania ludowego z terenu całej Polski.

Obrady zagaił przewodniczący KC OM TUR — tow. Ryszard Obrączka, mówiąc o wielkich przemianach społecznych i gospodarczych, o trudnym starcie młodej demokracji polskiej i o pozytywnych osiągnięciach mas pracujących na drodze do dobrobytu kraju. Następnie przemawiali: tow. Krysanka i tow. Ładkowski.

W czasie obrad przybył na salę entuzjastycznie witany przez zgromadzonych tow Premier Osóbka-Morawski.

Tow. Premier oświetlił stanowisko Polskiej Partii Socjalistycznej, która nie idzie do głosowania ludowego po to, aby obliczać później swe mandaty, jak tego chce PSL. Idąc do głosowania ludowego, PPS ma świadomość wypełnienia najistotniejszych zadań państwowych. Przemówienie tow. Premiera przyjęte było owacyjnie.

Na zakończenie tow Obrączka zreferował metody propagandy w czasie referendum, które musi przynieść wynik — trzy razy „tak".

Delegaci do spraw głosowania ludowego rozjechali się w teren, aby się przyczynić do zwycięstwa polskiej demokracji.

Największa w Europie papiernia

Na terenach przejętej ostatnio największej w Europie papierni w Odrywólciu pod Szczecinem (dawna Feldmuehle), znajdują się znaczne ilości surowców papierniczych.

Francuski świat pracy dziękuje za Polski węgiel

Federacja Pracowników Metalurgii we Francji i koloniach, wysłała do Rządu Polskiego telegram dziękczynny w związku z wysyłką węgla polskiego. „Prosimy Rząd Polski — głosi depesza — o zakomunikowanie górnikom i metalowcom polskim braterskich pozdrowień i podziękowań pracowników metalurgii francuskiej za pomoc narodu polskiego dla Francji. Pragniemy ścisłego porozumienia między narodami polskim i francuskim dla wspólnej walki z faszyzmem i reakcją i dla obrony wolności, demokracji i pokoju.

Federacja Metalowców Generalnej Konfederacji Pracy, 213, ul Lafayette, Paryż".

Pięciokrotna podwyżka rent pracowniczych

Ratowanie człowieka najpilniejszym zadaniem

W najbliższych dniach ukaże się rozporządzenie ministra Pracy i Opieki Społecznej o ustaleniu wysokości świadczeń rentowych w ubezpieczeniach społecznych. Rozporządzenie to dotyczy podwyżki rent emerytalnych, inwalidzkich oraz wdowich i sierocych.

Minimum stawki emerytalnej dla ubezpieczonych wynosić będzie 1.200 zł. dla pracowników umysłowych i 1000 zł. dla pracowników fizycznych. Renty te podwyższone zostaną ponadto dodatkiem na dziecko w wysokości 200 zł.

Dla ubezpieczonych, którzy utracili zdolność do pracy zagwarantowany jest dodatek w wysokości 500 zł.

Wdowy po pracownikach umysłowych otrzymają 720 zł. i 240 dodatku dla dziecka, po pracownikach fizycznych zaś — 600 zł. i 200 zł. na dziecko.

Sieroty po ubezpieczonych otrzymywać będą: sieroty zupełne — 600 zł. i dodatek po 200 zł. za każdą następną sierotę, jeżeli zmarły pozostawił kilkoro dzieci.

Ubezpieczenia wypadkowe w zależności od stopnia inwalidztwa wahają się od dwóch do trzech tysięcy złotych z trzystu-złotowym dodatkiem na dziecko.

W marcu b. r. po kilkakrotnym podwyższeniu renty emerytalne wynosiły dla robotników: 200 zł., dla pracowników umysłowych: 250 zł. Podwyżka jest więc pięciokrotna.

Na konferencji prasowej jaka odbyła się w piątek w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej tow. minister Stańczyk oraz jego współpracownicy mówili o trudnościach z jakimi walczyć musi ministerstwo, o ogromie potrzeb wreszcie o wysiłku, który trzeba było uczynić aby podwyższyć chociaż w takim stopniu stawki emerytalne.

Podwyżka nie jest może duża — mówił minister Stańczyk — i obecne stawki nie mogą zaspokoić potrzeb ubezpieczonych. Ale są poprawą, są powiększeniem tej malutkiej kromki chleba, jaką musieli się dotąd zadawalać emeryci.

Żadne państwo w historii nie miało do pokonania tak wielkich trudności, żadne państwo nie było tak zniszczone jak dzisiejsza Polska. Potrzeba nam mieszkań dla czterech milionów ludzi, dwóm milionom dzieci i młodzieży rodzice nie mogą zapewnić utrzymania, 800.000 Polaków jest inwalidami, półtora miliona obywateli to chorzy na skutek przeżytych cierpień za okupacji, w obozach koncentracyjnych. Wśród młodzieży akademickiej 10% ma otwartą gruźlicę, a 20% początki gruźlicy. Wśród dzieci szerzy się gruźlica, krzywica i inne choroby niedostatku.

Naszym największym zadaniem — mówił minister — jest ratować człowieka.

Spory polityczne zasłaniają nam najpilniejsze potrzeby dzisiejsze. Zatracamy hierarchię ważności potrzeb, kolejności żądań. Nie możemy pozwolić aby naród nasz, który w czasie wojny poniósł tak wielkie straty i dzisiaj jeszcze straty te ponosił wskutek braku opieki nad chorymi, nad nieodżywionymi, nad bezdomnymi, nad dziećmi. Celem naszym musi być człowiek. Człowiek — podstawa produkcji, człowiek — twórca dóbr społecznych. A zwłaszcza ratować musimy naszą młodzież."

Minister zanalizował następnie fałszywy stosunek do zagadnień opieki społecznej przed wojną. Zatrudniało się inwalidów, płacąc im niewiele i małe mając z ich pracy korzyści. Zdrowych pozostawiało się bez pracy, stwarzając szeregi bezrobotnych, głodujących. Dzisiaj musimy zapewnić możność egzystencji inwalidom przez odpowiednio wysokie renty. Zdrowym dać pracę.

W dalszych referatach omówione zostały trudności finansowe Ubezpieczalni Społecznej i Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. Prace nad przygotowaniem ostatniej podwyżki trwały pół roku. Trzeba było stworzyć podstawę finansową. Straty tych instytucji wynoszą 2 i pół miliarda złotych przedwojennych. Jedynym źródłem dochodów są bieżące składki ubezpieczeniowe. Wymiar tych składek nie odpowiadał wymaganiom rzeczywistości. Przed wojną pensja pracownika była jego podstawowym zarobkiem. Dzisiaj jest tylko częścią, główne wynagrodzenie stanowią bowiem świadczenia w naturze. Toteż przede wszystkim dążąc do stworzenia podstaw finansowych trzeba było podwyższyć wysokość składki,, biorąc za podstawę całkowity zarobek pracownika, a nie tylko pensję.

Ubezpieczalnia wydawać musi olbrzymie sumy na zakup żywności dla szpitali i leków na wolnym rynku. Ze świadczeń ubezpieczalni korzysta około sześciu milionów osób.

I właśnie te olbrzymie zadania, olbrzymi zakres działania przy małych bardzo środkach wywołują częste objawy niezadowolenia ze strony ubezpieczonych.

Wszystkie niedociągnięcia wynikają z wielu przyczyn różnego rodzaju, lecz największą z nich jest brak funduszów, brak lekarzy, lekarstw, aptek, lokali. Jeżeli w tych warunkach ubezpieczalnia udzielała miesięcznie przeciętnie przeszło milon porad lekarskich, jeśli obecnie renciści otrzymują renty już o pewnej wartości gospodarczej ,to świadczy to o tym, że ubezpieczalnia społeczna działa coraz sprawniej i coraz lepiej spełnia swą służbę społeczną. Jest w jej funkcjonowaniu dużo jeszcze zła, jest wiele niepotrzebnej formalistyki i biurokracji, zdarzają się wypadki niesumienności i złej organizacji, lecz świadomość trudności jakie pokonywać musi ubezpieczalnia przyczynić się może do odbudowy zaufania (które zresztą nigdy w Polsce nie było wysokie) ubezpieczonego do tej instytucji.

O opieke nad grobami

bezimiennych bohaterów

W nocy na 28 maja 1942 r. wywieziono z Pawiaka 280 więźniów, których następnie rozstrzelano w miejscowości Magdalenka, gmina Nowo-Ibiczna (koło Piaseczna). Podobno wśród ofiar znajdowało się wielu naszych towarzyszy z PPS. Obecnie rodziny zamordowanych zbierają fundusze, by opłacić robociznę nad wydobywaniem zwłok. Wydział grobownictwa Polskiego Czerwonego Krzyża, jak zwykle, ofiarowuje swe usługi przy identyfikacji ciał.

W posiadaniu PCK. znajduje się lista 133 zamordowanych. Lista dalszych ofiar jeszcze nie została ustalona.

*

W Palmirach prace rozpoznawcze i ekshumacyjne zostały zakończone. Z 25 mogił wydobyto 1501 ofiar — w tym znajdowało się 186 kobiet.

Ustalono nazwiska 280 mężczyzn i 20 kobiet.

*

Komisja Polskiego Czerwonego Krzyża, niedawno objeżdżała tereny, na których znajdują się groby pomordowanych. Stwierdzono, że na lewym brzegu Wisły, groby są otaczane opieką. Ludność postawiła krzyże a miejsca te ogrodziła jak np. w Stefanowie k/Piaseczna.

Na prawym brzegu Wisły sprawa ta wygląda wręcz odwrotnie.

Mogiły są zrównane z ziemią i nikt się nimi nie opiekuje. Np. we wsi Bukowie, gmina Jabłonna sołtys, Kasprzycki nawet nie zatroszczył się o to, by oznaczyć miejsce egzekucji.

Zamojszczyzna krwawi

Jak wymordowano działaczy Polskiej Partii Socjalistycznej

Niemcy wkroczyli do Zamościa w dniu 13 września 1939 r., tak, że ludność i wszystkie urzędy zostały zaskoczone. Wśród ludności powstała panika, zaczęto chować i niszczyć różne dokumenty i księgozbiory, aby się nie narazić okupantowi. W dniu 14 września Orstkomendantura miasta powołała pierwszych zakładników i z dniem tym Niemcy zaczęli urzędowanie w całej pełni.

Rozpoczął się terror, aresztowania, rewizje i t. d. ponadto kandydaci na volksdeutschów, chcąc się przypodobać Niemcom zaczęli sporządzać spisy podejrzanych Polaków i spisy te doręczono władzom niemieckim. Od tego dnia rozpoczęła się wędrówka ludności polskiej, a szczególnie młodzieży. Młodzież zaczęła się garnąć do roboty konspiracyjnej; duży procent tej młodzieży poszedł do oddziałów leśnych i wielu z nich zginęło w ciężkich walkach z okupantem w czasie pacyfikacji Zamojszczyzny. Nie ma metra ziemi w Zamojszczyźnie, która by nie była zbroczona krwią ludności polskiej.

Pierwsze aresztowania miejscowych działaczy PPS nastąpiły 27 kwietnia 1940 r. Aresztowanych umieszczono w więzieniu w Zamościu, po dziesięciu dniach wszyscy zostali zwolnieni. Jak się później okazało, były to aresztowania przed pierwszym majem. W dniu 19 czerwca 1940 r. nastąpiły duże aresztowania w Zamościu i powiecie, albowiem aresztowano 250 osób i tegoż dnia aresztowano kilku członków OKR PPS. Innym udało się zbiec. Między innymi i niżej podpisanemu. Aresztowano tow. Michała Kowalskiego, b. członka OKR PPS i członka Rady Nadzorczej Spółdzielni „Robotnik", tow. Franciszka Kazaneckiego, kierownika Spółdzielni „Robotnik", tow. Barana, członka OKR PPS. Aresztowani przebywali pięć dni na Rytundzie i tam w stosunku do nich zastosowano pierwsze bicie. Po pięciu dniach wywieziono wszystkich na zamek w Lublinie, z Lublina zaś do obozu w Oranienburgu. Tam został zamordowany tow. Michał Kowalski, tow. Baran po kilkumiesięcznym pobycie w obozie powrócił, tow. Franciszek Kazanecki zaś po pięciodniowym pobycie na Rytundzie został zwolniony. W roku 1943 został aresztowany tow. Stanisław Iwankowski, b. członek OKR PPS i komendant milicji PPS, został on zamordowany na Majdanku w komorze gazowej.

W roku 1943 zginął z bronią w rękach w walce z żandarmami działacz wiejski PPS we wsi Babice, pow. Biłgorajskiego Lucjan Konarski („Tadeusz"), który był kierownikiem roboty konspiracyjnej na powiat Biłgorajski oraz komendantem Oddziału wojskowego „Sabotażowego SOB". Ponadto był kierownikiem roboty politycznej „PS" (Polscy Socjaliści). Był on również kurierem na linii Zamość — Warszawa: cała bibuła na okręg Zamojski przechodziła przez jego ręce.

Na przełomie roku 1942 został aresztowany młody, dobrze się zapowiadający działacz Pęcherski z Woli Obszańskiej pow. Biłgorajskiego. Został on rozstrzelany koło Józefowa Biłgorajskiego. Pęcherski był kierownikiem roboty politycznej PS i prowadził ośrodek na terenie Józefowa (kolportaż).

W lipcu 1942 r. został aresztowany „Bronisław" (nazwisko Domański). Wyjechał on z Zamościa do Lublina pod nazwiskiem Kowalik, gdzie został aresztowany i uwięziony na zamku w Lublinie. W więzieniu, chcąc z niego wydobyć jakieś materiały, połamano mu ręce i żebra. Przysłał on gryps z zamku na ręce „Stefana", w którym pisze: „że nikogo z rodziny nie wydałem, lecz przeszedłem ciężką operację i proszę o dwa ręczniki i paczkę".

W kilka dni później „Bronisław" został rozstrzelany na Zamku. Oba nazwiska wyżej wymienione są przybrane. „Bronisław" był kierownikiem roboty politycznej na teren Zamojskiego i Lublina.

W maju 1942 r. został aresztowany wraz z żoną i synem Józefem Paweł Rycek z kolonii Łatyczyn pow. Zamojskiego, uwięziony w Biłgoraju; po kilku dniach został przewieziony do obozu na Majdanek pod Lublinem i tam zamordowany wraz z synem. O żonie do dnia dzisiejszego niema żadnej wiadomości. Jak wynika z urzędowego dokumentu Zarządu gminy Radecznica do aresztowania Rycyka przyczyniła się granatowa policja; sprawa ta narazie jeszcze nie została wyjaśniona. Rycek od listopada 1939 roku pracował w organizacji podziemnej, był on kierownikiem roboty politycznej PS na gminę Radecznica u niego koncertował się punkt kolportażowy oraz odbywały się konferencję, ponadto był on jedynym z czynnych działaczy wiejskich znanym na tamtym terenie.

Jak widzimy z powyższego zestawienia Partia wniosła poważny wkład pracy do walki z okupantem na terenie Zamojszczyzny. Cały teren był pokryty siecią komórek organizacyjno - politycznych, a tym samym nie można było uniknąć i strat w ludziach. Okręg ten, jak wiadomo powszechnie był kolonią SS, a stary gród hetmański Zamość Niemcy nazwali „Himmlerstadt". Panował tu straszny terror w postaci wysiedlania ludności polskiej; na jej miejsce osiedlano Niemców. Palono wioski, mordowano dzieci, obozy dla ludności cywilnej, stałe egzekucje itd.

Niemniej robota podziemna nie zamierała, a przybierała na sile z każdym dniem, tak polityczna jak i wojskowa, nie było jednej rodziny chłopskiej, aby ktoś nie należał do AK. Na tym terenie Niemcy również ponosili duże straty, albowiem każdy dom polski był twierdzą przeciwko okupantowi, to też nic dziwnego, że ziemia Zamojska będzie w historii uwypuklona jako jedna z ziem umęczonych; wymordowano tam nie tylko działaczy PPS, ale prawie wszystkich nauczycieli, a między innymi zginął znany działacz oświatowy nauczyciel Kasprzysiak, jeden z organizatorów poważnych bibliotek gminnych, czynny działacz ZNP, współpracownik TUR-u oddział w Zamościu, został on zaaresztowany i zamordowany w obozie w Oranienburgu. Dziś ten brak ludzi na wszystkich odcinkach odczuwamy bardzo boleśnie my na terenie Zamojszczyzny.

Tak krwawiła Zamojszczyzna.

STEFAN SENDŁAK.

— o —

NIEURZĘDOWA TABELA WYGRANYCH

I-szy dzień ciągnienia II klasy 47 Loterii

Wygrana 100.000 zł. Nr 58505.

Wygrane po 50.000 zł. NrNr 3328 14550 55216 66563.

Wygrane po 20.000 zł. NrNr 4996 32878 53999.

Wygrane po 10.000 zł. NrNr 20503 34437 40425 41253 71966 78672 82671 94711.

Wygrane po 5.000 zł. NrNr 4779 5506 12342 13963 16006 26892 42950 45268 52346 68836 70520 87529 92555 99663.

Wygrane po 2.000 zł. NrNr 176 1990 10235 23988 28646 28655 29888 32582 36525 41159 42262 44550 46737 54217 [illegible] 61252 61968 62384 63916 65828 66855 69404 75794 78936 80913 95556 99677 9[illegible]718.

Wygrane po 1.500 zł. NrNr 1476 1663 1790 3029 357 430 6262 14167 15819 17456 18550 646 697 708 19236 22240 490 551 23685 24974 25051 32033 711 33165 36724 37290 663 953 38349 40771 41422 551 668 754 42201 43294 44154 45856 46834 48109 50931 52098 53157 166 781 55753 56458 59857 60327 717 783 61185 250 62086 847 64503 65540 541 983 66652 67186 68380 74945 76896 77896 79018 88633 89419 90617 92352 93146 98119.

Wygrane po 1.250 zł. NrNr 425 1697 2759 2901 12 3461 837 948 4547 6224 980 7112 8150 528 897 10033 620 11719 14244 271 677 901 15403 17279 419 997 18287 19161 246 451 20716 21225 22258 278 301 23930 25124 938 28503 734 29732 31198 32184 804 33988 35164 227 985 36010 334 540 788 920 37107 223 38291 357 589 39206 257 767 40491 41567 43241 45058 196 520 749 827 46210 658 47262 725 826 48151 831 99 49410 664 50179 435 51847 52677 53167 679 54054 691 55392 428 469 526 624 56439 57117 701 750 58198 778 59788 60288 612 61014 924 62159 256 636 840 63986 64532 65467 67781 68917 962 70243 658 71156 614 72550 73671 75370 76598 77760 79212 282 81823 82745 83758 980 84153 61 782 804 85695 86107 725 922 87120 86 559 83808 970 89462 90584 895 92636 93555 94116 427 973 98941 99100 528 754.

Wygrane po 1.000 zł. NrNr 20 156 196 785 951 1445 597 598 2172 412 727 879 3028 086 333 360 462 475 4203 5223 939 6057 437 693 973 7327 496 929 8051 175 330 742 981 9403 934 10[illegible]46 558 11674 902 12[illegible]48 13399 413 650 675 14000 358 16164 334 450 879 997 17169 255 805 807 912 18161 204 230 268 510 811 19184 328 967 20071 178 377 21051 307 22065 100 234 871 23749 922 24501 25172 201 255 282 570 812 988 26072 264 27944 28098 292 379 403 769 29305 626 761 816 30194 237 733 949 31224 270 378 644 726 785 32036 403 404 481 33086 352 409 823 837 34118 273 707 847 901 982 35564 36155 512 645 37298 38084 451 845 39033 213 296 396 600 642 771 40109 41098 377 398 522 719 934 42245 253 305 419 428 698 925 937 969 43228 670 44113 362 524 45301 504 589 614 616 777 814 863 954 46098 234 47306 648 660 48350 449 711 789 50023 273 839 942 51088 121 205 18 606 42 52114 51 4 89 308 36 426 549 649 850 906 15 22 53088 206 41 92 513 630 49 944 54047 83 5 353 80 400 71 5 594 601 71 821 55178 214 25 47 65 71 424 529 728 826 56634 748 966 57251 78 389 58120 59 368 807 59002 891 982 4 61245 62 499 861 62175 225 350 97 440 662 775 63787 64298 446 61 86 572 621 957 65303 6 431 513 4 602 89 735 46 885 66006 234 917 956 67313 403 68086 163 300 677 835 69006 88 115 360 451 585 875 70377 924 71239 342 59 878 72140 62 374 461 853 73340 400 571 821 74380 703 75497 687 851 872 977 76154 357 607 14 829 955 77653 78318 80 801 983 79056 413 799 830 962 80847 81694 82837 956 83185 84028 587 99 873 85085 279 357 413 637 773 823 70 86076 453 718 87664 700 88679 713 810 89144 275 90146 848 91036 134 504 59 640 767 897 92181 609 52 757 67 977 93131 208 554 750 873 94115 76 674 741 95281 397 787 820 96022 42 324 79 95 953 97089 319 66 75 679 98141 524 99995.

Wygrane po 250 zł. NrNr 17 25 38 62 126 27 336 42 402 52 663 71 85 95 791 833 50 906 11 21 23 43 78 1082 95 119 309 405 22 59 72 534 626 730 45 802 93 920 2120 42 275 76 304 25 88 406 46 85 512 48 55 685 95 730 50 73 821 66 86 3003 132 86 96 208 57 59 87 98 313 64 69 72 91 436 47 91 543 630 707 16 37 826 935 4011 61 72 132 84 215 88 91 332 489 552 639 48 791 98 888 912 32 5128 59 71 98 307 08 27 28 32 428 505 12 59 656 773 827 916 6081 98 117 49 99 209 56 77 347 82 450 54 85 667 888 970 77 7013 194 277 333 411 523 37 600 17 52 55 821 79 993 8082 519 30 922 9036 61 113 268 96 315 412 658 99 750 916 44 72 74 82 10074 93 161 90 255 349 93 543 59 763 971 110[illegible]4 149 228 56 395 441 521 26 751 814 63 927 12134 72 237 65 414 36 664 79 752 73 96 842 98 935 54 72 13043 63 292 313 428 597 604 896 941 56 64 75 14012 60 83 192 269 78 367 74 76 423 54 609 708 54 846 15094 112 13 300 89 442 557 762 63 64 808 35 91 937 61 16167 379 88 442 508 87 621 715 810 43 53 97 17092 170 93 256 71 89 92 302 586 600 887 915 35 18047 50 63 97 157 70 256 97 315 33 42 98 512 636 78 829 18844.

Dalszy ciąg wygranych po 250 zł. z 1-go dnia ciągnienia podany będzie pojutrze.

„Wdowi grosz" Jasła

wzrusza Warszawę

Wszyscy pamiętamy dobrze, gdy w okresie walk o przełęcz Użocką Jasło zostało prawie że kompletnie zrównane z ziemią, a mieszkańcy wywiezieni do obozów.

W miesiącu lutym 1945 r. do zupełnie zniszczonego miasta powrócili pracownicy tamtejszej huty szkła i postanowili rozpocząć odbudowę zakładu i zwracając się w tym celu do władz i instytucyj o pomoc. — Niestety w owym czasie nigdzie pomocy nie uzyskali, a rzeczoznawcy i obserwatorzy ze Zjednoczenia Przemysłu Szklanego orzekli, że odbudowa przedsiębiorstwa w ogóle się nie opłaca.

Znając jednak warunki, w jakich wówczas znajdował się kraj, pracownicy huty postanowili własnoręcznie, nieraz o głodzie i zimnie, bez mieszkań, słowem w najcięższych warunkach, odbudować swój warsztat pracy. Bez różnicy kwalifikacji i stanowiska hutmistrze i majstrowie wykonywali roboty mularskie, ciesielskie i inne, starając się równocześnie o surowiec.

Po 3-ch miesiącach żmudnej pracy oddali państwu pierwszą produkcję szkła okiennego.

Dziś huta produkuje 20.000 m² szkła miesięcznie i stanowi jedno z najlepiej postawionych przedsiębiorstw na terenie województwa.

W związku z wezwaniem Rady Naczelnej odbudowy miasta Warszawy pracownicy huty szkła w Jaśle ofiarowali bezpłatnie swą pracę świąteczną dla wyprodukowania jednego wagonu szkła okiennego dla stolicy.

Nie można pisząc o tym darze ukryć wzruszenia. Oto mieszkańcy zniszczonego w 95% miasta, sami mieszkający w norach i lepiankach poświęcają swe niedziele i święta, aby dopomóc w odbudowie stolicy. Rozumie to Warszawa i potrafi być wdzięczna.

Czyn jaślan, ofiarujących 2 tys. m² szkła na odbudowę Warszawy znajdzie napewno licznych naśladowców.

Przerwa w wydawaniu towarów z magazynów „Społem"

Od dnia 25 czerwca do 2 lipca magazyny „Społem" w Warszawie będą zamknięte z powodu przeprowadzanego remanentu. Wszelkie zwolnienia Ministerstwa Aprowizacji mogą być realizowane do dnia 24 czerwca włącznie. Wszystkie zwolnienia wystawione do dnia 20 czerwca zostaną anulowane po 24 czerwca. Zwolnienia wystawione po 20 czerwca można będzie realizować od 3 lipca.

„Polski korek" lepszy jak zagraniczny

W Geninie na Dolnym Śląsku uruchomiono fabrykę płyt spilśnionych miękkich (z odpadków drzewnych, wiórów i trocin) używanych jako doskonały materiał izolacyjny, przewyższający wartością płyty korkowe. Produkcja nie przekracza dotychczas 300 m. kw. płyt na dobę, w ciągu miesiąca zwiększy się do 500 m. kw.

Zakupiliśmy 50.000 beczek śledzi

Polska zakupiła w Szwecji 50.000 beczek śledzi solonych (za węgiel), 4 statki przywiozły już 7.106 beczek za pośrednictwem COPR-u i „Społem".

Nowe 4 fabryki przemysłu metalowego na Pomorzu

Oddział Centralnego Zarządu Przemysłu Metalowego na Pomorzu Zachodnim uruchomił 4 fabryki, a mianowicie: w Gołonogu fabrykę opakowań blaszanych (zatrudnia ona 58 pracowników), odrębnie w Szczecinie oraz 2 fabryki maszyn rolniczych, jedna w Ławiczce, druga w Berlinku. Każda z nich zatrudnia po 30 pracowników. W stadium przygotowania do uruchomienia jest fabryka siatek drucianych i fabryka artykułów biurowych w Szczecinie, fabryka maszyn i walców korbowych w Gryfinie, fabryka siatek drucianych w Łobezie oraz fabryka przyczepek samochodowych daw. Stoewer—Werke w Szczecinie. Fabryki czynne są przejęte przez Zjednoczenie Branżowe i przez nie prowadzone.

PRZETARG

Zjednoczenie Energetyczne Okręgu Mazowieckiego „ZEOM" w Płocku, ul. Dobrzyńska 27, ogłasza przetarg nieograniczony na budowę z powierzonych materiałów 30 km. linii elektrycznej 30 kV Cu 3 × 50 mm² na słupach żelbetonowych na trasie od Sannik (pow. Gostynin) do Chodakowa (pow. Sochaczew).

Szczegółowych informacji udzieli Wydział Sieci ZEOM-u, gdzie można również nabyć za sumę zł. 200.— warunki ogólne przetargu, wykaz i szkice robót, ślepe kosztorysy i projekt umowy.

Oferty należy składać w zalakowanych kopertach z napisem: „Oferta na przetarg na budowę Linii Sanniki — Chodaków".

Otwarcie ofert nastąpi w dn. 3 lipca 1946 r. w siedzibie ZEOM-u w Płocku, ul. Dobrzyńska 27, o godz. 12-ej. 956

Wyjaśnienie

W związku z pogłoską obiegającą Siedlce jakoby ja, Stanisław Zysk, syn Józefa, miał zmienić nazwisko, gdyż uważam je za kompromitujące, wyjaśniam: nazwiska swojego nigdy się nie wstydziłem, a ze względu na kryształową przeszłość ś. p. mojego ojca, jak zresztą i całej rodziny, mogę się nim tylko szczycić. Przez nieporozumienie kwestję dodania do mego nazwiska pseudonimu, którym posługiwałem się w pracy konspiracyjnej podczas okupacji niemieckiej (z czego też tylko mogę się chlubić) zrozumiano jako chęć zmiany nazwiska. Podkreślam, że zmieniać nazwiska nigdy nie miałem zamiaru i nieprzerwanie posługuję się swoim prawdziwym nazwiskiem.

Stanisław ZYSK

946

Wzmianka o przetargu

Wojewódzki Urząd Ziemski — Wydział Wodno - Melioracyjny w Katowicach ogłasza 2 przetargi nieograniczone na dostawę faszyny leśnej do robót regulacyjnych na rzece Białce w powiecie bielskim w ilości około 1000 m. sześc. i 3000 m. sześc.

Szczegółowe warunki dostawy z podaniem placów budowy i ilości materiału otrzymać można w Wojewódzkim Urzędzie Ziemskim Wydział Wodno - Melioracyjny w Katowicach, ul. Dąbrówki 9, pokój 321.

Termin składania ofert: 24.6.1946 r. godzina 10. Zastrzega się swobodny wybór oferentów, rozdział dostawy na poszczególnych dostawców, jakoteż prawo zwiększenia lub zmniejszenia dostawy.

Za Prezesa Woj. Urzędu Ziemskiego
Naczelnik Wydziału
Wodno - Melioracyjnego
(—) Inż. Z. Żarnecki.

954

Z ŻYCIA PPS PARTII

ZEBRANIE KOŁA PPS PRZY MIN. SPRAW ZAGRANICZNYCH

Dnia 19 bm. w gmachu Ministerstwa Spraw Zagr. odbędzie się zebranie Koła PPS przy Min. Spr. Zagr. Referat polityczny wygłosi tow. Gacka.

WSPÓLNY WIEC PPS I PPR W SPRAWIE GŁOSOWANIA LUDOWEGO

Dnia 20 bm. w sali kina „Syrena" przy ul. Inżynierskiej odbędzie się wspólny wiec PPS i PPR w sprawie „Głosowania Ludowego". Z ramienia PPS przemawiać będzie tow. Łazarski.

PRZED ZJAZDEM UCZESTNIKÓW WALK ZBROJNYCH

Komitet Dzielnicy Powiśle wzywa uczestników Walk Zbrojnych z Niemcami, członków Polskiej Partii Socjalistycznej VI-go Okręgu (Powiśle, Starówka i Śródmieście) do stawienia się dn. 16-go o godz 8 rano w lokalu Dzielnicy Powiśle (Tamka 18) w związku ze Zjazdem.

POSIEDZENIE EGZEKUTYWY

Dn. 18 bm. o godz. 16-ej w lokalu WK (ul. Śnieżna 4) odbędzie się posiedzenie egzekutywy warszawskiego WK PPS.

ZEBRANIE KOŁA PRZY WODOCIĄGACH WARSZAWSKICH

Dn. 18 bm. o godz. 16 (ul Koszykowa 81) odbędzie się zebranie Koła PPS przy Wodociągach. Referat o „Głosowaniu Ludowym" wygłosi tow Fotek i referat p. t. „Spółdzielczość" tow. Zawadzki.

KINA

Kino „Atlantic" (Chmielna 33) „Górą dziewczęta".

Kino „Polonia" (Marszałkowska 56) — „Ukochany".

Kino „Syrena" (Praga, ul. Inżynierska 2): „Szary lord".

Kino „Tęcza" (Żoliborz, ul. Suzina 4): „Kwiat miłości".

Początek seansów w kinach „Atlantic", „Syrena" i „Tęcza" o godz. 16, 18, 20. W kinie „Polonia" 14, 16, 18 i 20. W niedziele i święta we wszystkich kinach początek seansów od godz. 12-ej.

Uwaga: Bilety ulgowe w przedsprzedaży dla członków Zw Zaw i [illegible] Młodzieżowych do nabycia zbiorowo w Radzie Zw Zaw przy ul Targowej 15 oraz w gmachu Straży Pożarnej, ul Polna 1, pok. 42 codziennie od 9 do 12.

TEATRY

Opera: godz. 17.30 — „Faust" z „Nocą Walpurgii"

Teatr Polski (Karasia 2): godz. 14 — „Lilla Weneda", godz. 17.30 — „Majątek albo imię".

Teatr „Comoedia" (Szwedzka 2/4): godz 18-ta — „Droga do świtu"

Teatr Mały (Marszałkowska 81): godz 18 „Pomocnica domowa".

Teatr Powszechny (ul Zamojskiego 20) godz 18 — „Dzień bez kłamstwa".

Praski Teatr Rewii (Zygmuntowska 8) o godz 17 i 19 wesoła rewia pt „Podatek od głupoty".

Teatr „Ludowy" (Praga, ul Targowa 73) — wprost Dworca Wileńskiego — codziennie o godz 19.30, w święta o godz 15.00 17.30 i 19.45 wystawia wesołą rewię pt „Jak w Piekle". Na czele zespołu duet taneczny Ostrowskich i piosenkarz Antoni Ratajewski.

Cyrk (ul Chmielna) — godz 19.45 — nowy program.

Po przedstawieniach autobusy odwożą publiczność z teatru Powszechnego i „Comoedia" do Warszawy, a z Opery i Teatru Polskiego na Pragę.

„PARTYZANT" W TEATRZE NA TARGÓWKU

W niedzielę dnia 16 bm. w świetlicy PPS Dzielnicy Targówek odegrana zostanie sztuka pt. „Partyzant" w trzech aktach, w opracowaniu tow. Sędzikowskiego.

Co usłyszymy w RADIO

PONIEDZIAŁEK, 17 CZERWCA

6.45 Dziennik poranny. 7.10 Gimnastyka poranna. 7.20 Muzyka lekka. 7.45 Powtórzenie wiad. dzien. por. 7.50 Muzyka poranna. 8.45 Skrz. posz. rodz. 16.40 Audycja dla młodzieży. 17.10 Audycja słowno-muzyczna. 17.55 Audycja wojskowa: „Dlaczego odpowiemy trzy razy „tak". 18.10 6 preludiów Debussy'ego w wyk. B. Woytowicza. 18.30 „Nauka przy głośniku": 1) „Historia przemian ekonomicznych" odczyt prof. Arnolda. 2) „Historia prądów umysłowych" — odczyt dr. Henryka Jabłońskiego. 19.00 Audycja z cyklu „Sylwetki współczesnych kompozytorów polskich". 19.30 Dziennik wiecz. 20.00 Koncert Małej Ork. PR 21.00 Audycja dla Polaków zagr. 21.30 Skrz. posz. rodz. zagr. 22.00 Audycja rozrywkowa 22.30 Audycja z cyklu „Niespodzianki muzyczne". 23.00 Ostatnie wiad. dziennika. 23.35 Skrz. posz. rodz. zagr. 23.55 Hymn.

PRZETARG

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Warszawie ogłasza przetarg na wyjęcie rur i filtrów ze studni wierconej głębokości około 40 m. na st. Warszawa - Zachodnia i wybudowanie z tych materiałów nowej studni również o głębokości około 40 m. pobierającej wodę z takich samych pokładów w miejscu oddalonym od poprzedniego o około 500 m. w kierunku Włoch.

Oferty w zapieczętowanych i zalakowanych kopertach należy składać do godz. 12-ej dnia 26 czerwca 1946 r. w Referacie Instalacyjnym Wydziału Drogowego, gdzie też można otrzymać bliższe informacje.

Do oferty należy dołączyć kwit Kasy Dyrekcyjnej na wpłacone wadium w wysokości 2% kosztorysu ofertowego. 957

OGŁOSZENIE

Uniwersytet Łódzki rozpisuje przetarg na wykonanie robót wodociągowych, kanalizacyjnych i gazowych w gmachu Uniwersytetu Łódzkiego przy ul. Narutowicza 68.

Zainteresowane firmy mogą otrzymać warunki przetargu i ślepy kosztorys w gmachu Uniwersytetu Łódzkiego przy ul. Narutowicza 65 pokój Nr. 2.

Oferty w zapieczętowanej kopercie z napisem: „Oferta na roboty wodno - kanalizacyjno - gazowe w gmachu przy ul. Narutowicza 68", należy złożyć w biurze Kierownika Działu Organizacyjno - Budowlanego Uniwersytetu Łódzkiego przy ul. Narutowicza 65 pokój Nr. 2, najpóźniej do dnia 14.6.1946 r. godziny 12-ej. 951

Ogłoszenie przetargu

Dyrekcja Wodociągów i Kanalizacji m. st. Warszawy ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę wozów jednokonnych (grabarek) do pracy na dniówkę.

Informacje i materiały przetargowe otrzymać można w biurze Dyrekcji w Warszawie, przy ul. Starynkiewicza Nr. 5 — Dział Zaopatrywania — I piętro pokój Nr. 29 w godz. od 9 do 12.

Oferty należy składać w tymże pokoju do godz. 10-ej dnia 26.6. 1946 r. Otwarcie ofert nastąpi tegoż dnia o godz. 11-ej. 937

OGŁOSZENIA DROBNE

SKOK

(Opowiadanie partyzanckie)

Drzewa znieruchomiały w ciszy upału. Górą, po niebie leniwie przesuwały się białe obłoki. W zżółkłych od gorąca paprociach, w suchych mchach, pod ściółką igliwia szeleściły spłoszone jaszczurki, przewracały się niezgrabnie na grzbiet ogromne żuki - biegacze. Wysoko ponad tłum świerków i jodeł, ponad ciżbę sosen i dzieciarnię liściastych haszczy strzelały modrzewie. Chłopcy byli rozleniwieni. Marsz nocny siedział w kościach i otulony żarem słonecznym przypominał ciężkim zmęczeniem o swoim prawie do snu. Duchta leśna wiodąca w stronę Starej Pani zdawała się wydłużać i ciągnąć djabli wiedzą dokąd.

Na mijanych polanach ludzie, bez zdziwienia, podnosili głowy schylone w poszukiwaniu grzybów i słali za chłopcami długie spojrzenia, wyrażające troskę i radość, strach i dumę, ba, może była w nich i złość, że znowu przyszli... Bo przecież pochody „leśnych" znaczyły nie tylko terkoty KM-ów w akcji nie tylko granatnie wybuchy, nie tylko trupy niemieckie. Obok nich, obok radosnego śmiechu dziewcząt w krasnych zapaskach — na szlaku zostawały dymiące zgliszcza chat, cmentarze zduzgotanych odwetem wroga wsi.

Duchta rozszerzała się w polanę, rozlaną jak jezioro w dalekich brzegach puszczy. Gdzieś po tamtej stronie czerniło się parę domków i opłotki pasterskie. Po wschodniej stronie, nad lasem wytryskiwały pióropusze białego dymu. Szedł tamtędy pociąg.

Dowódca spojrzał na zegarek. Była 3- p.p. Grupa stawała.

Plutony odchodziły na odpoczynek w las, od drogi. Placówki drzemały już, zajęczo, z otwartymi oczyma. Zwiad poszedł w kierunku domów na polanie.

Zdrzemnąłem się i ja z głową na chlebaku. Obudziła mnie Pim.

Słońce stało nad zachodnią stroną lasu. Drzemka trwała prawie 3 godziny.

„Wiesz — mówi Pim — **skok robimy dziś wieczór. Jurek wysłał już kompanię Marjana do toru"**

Rozumiem już co to znaczy. Będę musiał znowu gadać przez ½ godziny o rzeczach, które partyzanckie wszy znają na pamięć. Zaraz zjawia się Jurek i grobowym głosem oznajmia mi o swojej decyzji.

„Ludzie są zmordowani" — próbuję oponować.

„Tym lepiej. Będą chcieli szybciej sprawę załatwić, a potem mieć tydzień uganiania się za dziewczynami we wsi".

Ostatecznie jest mi wszystko jedno. Dziś czy jutro i tak nie ominie mnie „gadana". Potem w czasie roboty i tak nikt nie myśli o Ojczyźnie, Socjalistycznym Państwie, ludowładztwie. Ot poprostu leją szwabów bez marksistowskiego ujęcia sprawy. Walka i strach są elementami nadbudowy. Oficerowie i podchorążowie złażą się rozpaczliwie powoli. Marjan zdążył już sygnalizować osiągnięcie celu, nim bractwo zasiadło koło nas. Jurek wyjaśnia plan operacji. Jest właściwie dość prosty. Tyle, że równie dobrze amunicyjny może się spóźnić i w tym samym czasie trzeba będzie zatrzymać 2 inne pociągi od Kielc i od Skarżyska. Wtedy będzie bal.

Akcję przeprowadzi zasadniczo kompania Marjana i 2 plutony pod dowództwem „Antka". Reszta idzie w odwodzie.

Po tamtej stronie toru stoi już od wczoraj grupa por. Janusza, jedna z najstarszych w Brygadzie, kto wie, czy nie pierwsza w Podokręgu. W razie czego do akcji wejdzie prawie 3 część Brygady.

„Antek" osobiście ma zająć blok kolejowy i zatrzymać pociągi. Godz. 10.16 początek.

Do zebranych o zmroku oddziałów trzymam oczywiście mowę. Działa usypiająco. Chłopcy drapią się niemiłosiernie, bo wszy są widocznie poddenerwowane bliskością akcji.

„Gryzą psiakrew — mruczy ktoś w szeregu — **reagując nie bardzo a propos na moje „bojowe" apele.**

Pim śmieje się, jak zwykle przed akcją. Wogóle dziewczyna ma melodię do śmiechu, snu i żarcia. Awans na podporucznika „oblała" miską kartofli i przespaniem całego dnia. Potem oświadczyła, że musi zastrzelić jakiegoś szwaba. Szwab właśnie „zarekwirował" świnię, więc Pim zlikwidowała i tę sprawę. Chłopcy w jej plutonie zapamiętali sobie awans dowódcy. Wszyscy latali po tej wyżerce 2 dni w krzaki.

„Dokąd leziesz? — pytam się — **widząc, że zbiera chłopaków".**

„Tam" — kiwa głową w kierunku torów.

„Przecież to, do cholery, nie Twoja sprawa. Mam odwód!"

„Mam Cię w nosie" — odpowiada nieuprzejmie.

Milknę bo moje prawa do Pim. kończą się na skraju lasu. Tutaj robi co jej się żywnie podoba. Zresztą ma piorunskie szczęście. Gwiżdże sobie także z D-cy Brygady. Ma za sobą sławę warszawskiego sabotażu.

Powoli rusza i dowództwo. Na piechotę. Końska fantazja koło torów— nie jest bezpieczna.

O 9 doszliśmy na miejsce. „Antek" zameldował się przed odejściem na blok, prosząc uprzejmie, by na przyszłość postarano mu się o czapkę kolejarską. Siadamy na zwalonym świerku, mając przed sobą srebrną klingę szyn. Na niebo drapie się księżyc. Drzewa mają srebrne czuby. Zieleń trawy rozbłyska siwizną. Głębokie cienie stroją wnękami prostą ścianę lasu.

Na Bloku spokojnie świecą się światła. Widać stąd kolejarzy, widać czerwone i białe lampki na tablicach rozdzielczych. Pim przypadł gdzieś w zaroślach po drugiej stronie toru.

Jest 10 wieczór. „Antek" zapala pod Blokiem zapałkę. Zaczyna się. Istotnie na Bloku mały rejwach. Za chwilę chłopcy „Antka" prowadzą kolejarzy. „Antek" sam w czapce kolejarskiej rządzi się już na Bloku.

„Towarzyszu kapitanie — meldują ludzie Antka — **kolejojki nie chciały oddać Bloku. Ten jeden to volksdeutsch. Co z nimi zrobić?"**

„Trzymać narazie" — mówię — bo frapuje mnie teraz dalekie sapanie pociągu.

Istotnie idzie. Po zaroślach chrzęst broni i ciche szepty. Jurek poszedł w stronę bloku. Biorę więc ludzi z plutonu specjalnego i leżę z nimi pod tarczą sygnałową; tam powinien stanąć.

„A może zaminować?" — zaczyna mi krążyć po łbie. Nie, to może być pasażerski. Szkoda ludzi.

Kładziemy się w rowie. RK-emista grzebie się koło swojego cacka.

Położyłem granaty pod ręką i dumam. Cholernie śmieszna ta partyzantka. Właściwie człowiek przeżywa teraz to co w dzieciństwie wyczytał: Karol May, Cooper, Grey. Tylko, że tam obowiązywały prawidła uczciwej gry. A tu?

„Te, marksista — syczy mi nad uchem Adjutant — minuj!"

Minujemy więc. Pociąg sapie już zupłnie blisko. Najgorsze jednak i teraz dopiero się na tym łapię — że z przeciwnej strony słychać już wyraźnie drugi.

„Będzie jatka, psiakrew".

Tarcza zgrzyta i zamyka drogę. Jednocześnie „Antek" wyczynia coś ze światłem na Bloku. Zdaleka słychać zgrzyt drugiej tarczy. To „Antek" zamyka drogę od Kielc.

I teraz wszystko odbywa się w tempie przyśpieszonym. Pociąg nadbiega z wytrzeszczonymi światłami. Mija tarczę. Widzimy jeszcze żandarma, czy żołnierza, jak przymusza maszyniste do jazdy. Nagle. Huk, słup ognia, dymu. Parowóz leży na boku, a z wagonów sypią się seriami strzały z M. Pi. Gra już i nasz KM.

Na wszelki wypadek walę granatami pod wagony. Skutek dobry.

MPi narazie milkną. Od dołu widzę nogi szwabów grupujących się po drugiej stronie pociągu. Ale tam terkoczą już „rozpylacze" i CKM Pima. Słyszę zresztą jak się śmieje, wołając do chłopców rozkazy. Nadbiega Jurek.

„Nie brać, nie brać. Strzelać skurwysynów na miejscu" — wrzeszczy zdenerwowany.

„Kto Ci bierze" — odrzucam kryjąc się w rowie, bo Pim wali już z rozpylaczy po torze.

Z drugiej strony od Kielc też trajkotanie. Wrzaski ludzkie.

Nawołują się Niemcy. Tam rządzi „Antek" i Marian. Słyszę, że rozwiązują sytuację granatami.

Jakiś żandarm ucieka mi przed nosem w las. Posyłam mu w plecy serię z rozpylacza. Fiknął kozła i znieruchomiał.

Już go tam któryś obrabia.

Od lasu skrzypią furmanki. Za chwilę wyjeżdżają posrebrzeżone księżycem na drogę.

Chłopcy wyładowują skrzynie z amunicją. Wagony z pociskami armatnimi podpali się. Koło pasażerskiego Marian segreguje ludzi.

Co parę minut strzał oznajmia likwidację jakiegoś gestapowca, czy żandarma.

Jurek pogania, bo zostało tylko 15 minut do pasażerskiego ze Skarżyska, a nie możemy przedłużać akcji.

I za chwilę jest cisza. Wchodzimy znów w las. Za nami nadciągają odwody. Gwiżdże lękliwie parowóz pasażerskiego. Słyszymy jeszcze klątwy niemieckie. Chłopcy zaczynają cichutko śpiewać. Marsz jest coraz szybszy. W siekierzyńskich lasach zwalniamy tempo. Zaraz będzie obóz. Księżyc zachodzi. Wszystko dookoła czernieje. Noc. Głębokie oddechy śpiących. Parskają konie. Za lasem daleka łuna płonących wagonów. Skok się udał.

mjr. Tadeusz.

Obchody Święta Ludowego



Mieszkańcy Nowosielec witają tow. Premiera chlebem i solą.



Tow. Premier zwiedza Nowosielce.



Pochód Stronnictwa Ludowego w Warszawie.

Julian Tuwim powrócił do kraju



Powitanie na lotnisku w Warszawie

Mimochodem

Portret Amerykanina

Nigdy nie widziałem cywilnego Amerykanina. Jednak na podstawie kontaktów, które z USA ostatnio mamy, świetnie sobie wyobrażam, jak Amerykanin wygląda, jak się zachowuje i co jada.

A więc — zaczynając od dołu — każdy rasowy obywatel New Yorku, czy Hollywood nosi modne w Ameryce półbuty z brezentu. Podeszwa gumowa, obcas drewniany, kolory: brązowy, granatowy, lub czarny.

Garnitur ma z wełny, która wygląda ładnie, ale bardzo się gniecie. Zwłaszcza spodnie musi Amerykanin co drugi dzień przez mokrą ścierkę prasować. Dlatego pewnie — jak to nieraz czytamy w powieściach — zamiast zakładać nogę na nogę, woli obie nogi kłaść na stół, lub biurko.

Na głowie żadnego nakrycia Amerykanin nie nosi, przynajmniej nic mi o tym nie wiadomo.

Dla uzupełnienia sylwetki, muszę zaznaczyć, że każdy mieszkaniec USA posiada wyjątkowo mocne i zdrowe zęby. Dowodem tego twarde jak kamień placki, które jada co dzień, wyjmując je ze specjalnego śniadaniowego kartonu.

W ogóle o sposobie odżywiania się Amerykanów wiem dużo. Wiem np., że na śniadanie piją kwaśną lemoniadę, przyrządzaną z proszku, który także znajduje się we wspomnianych kartonach śniadaniowych.

Z tłuszczem u nich nienadzwyczajnie, ale mogą sobie smarować placki margaryną, lub ciemnym masłem orzechowym.

Bardzo lubią mleko w proszku, mleko skondensowane, wołowinę z cukrem i rodzynkami, oraz sól z cynamonem.

Na obiad otwiera Amerykanin puszkę kartofli z marchewką i fasolą, a jeśli ma gości — puszkę krwawej kiszki.

Wódki nie pije, pali natomiast długie papierosy o słodkawym smaku. Skromną ich ilość dostaje raz, lub dwa razy w roku na przydział, resztę kupuje w pasku po 12 zł. sztuka.

To byłoby wszystko.

Acha, jeszcze jedno. Amerykanin jest z natury hojny i chętnie rozdaje przyjaciołom różne upominki w naturze.

Ale nie próbuj prosić go o pożyczkę pieniężną.

Obieca, a potem nie da.

A. TOM

Dzieci polskie z Niemiec wracają do kraju

(R) Jedna z pielęgniarek Polskiego Czerwonego Krzyża, która towarzyszyła dzieciom w drodze do Szwajcarii i powróciła pociągiem czerwonokrzyskim z transportem dzieci z Niemiec podzieliła się z przedstawicielem naszej redakcji swoimi spostrzeżeniami i wrażeniami z podróży:

Szwajcarzy przyjęli nas bardzo serdecznie. Organizacja transportu wywarła na nich jaknajlepsze wrażenie. Uważali, że dzieci nasze są grzeczne, czyste i bardzo miłe. Szwajcarska pielęgniarka oświadczyła, że jest to właściwie pierwszy transport dzieci, po których widać, że naprawdę potrzebna im jest pomoc. Transport czeski na przykład był źle zorganizowany i połowy zarejestrowanych dzieci brakowało. Dzieci austriackie znajdowały się w bardzo dobrym stanie zdrowia i były doskonale wyekwipowane. Dzieci polskie są najbardziej wynędzniałe i najbiedniejsze. To też pielęgniarki szwajcarskie obiecują, że dołożą wszelkich starań, aby udało się sprowadzić jaknajprędzej następne transporty z Polski.

Pociąg czerwonokrzyski zabrał ze Szwajcarii 35 dzieci polskich, które przebywały w sanatoriach górskich od 6 miesięcy. Są to dzieci wysłane do Szwajcarii z Niemiec przez UNRRA. Czerwony Krzyż przywiózł do kraju te tylko dzieci, których stan zdrowia był już zadowalający. W grupie tej znajduje się kilkanaścioro dzieci ze Śląska (Królewska Huta), wywiezionych w okresie ofensywy radzieckiej prosto ze szkół. Rodzice pozostali i dziś odzyskali swe pociechy.

Z obozów UNRRA w Bawarii pociąg czerwonokrzyski przywiózł do kraju 81 dzieci, wśród nich większość ze Śląska. Dzieci z innych okolic kraju nie mają na ogół wiadomości o swych rodzicach. Troje dzieci z Tomaszowa Mazowieckiego wywiezionych z matką na roboty do niemieckiego chłopa mówi bardzo źle po polsku. Matka umarła wkrótce po przyjeździe do Niemiec — dzieci chowały się tylko wśród Niemców.

W ciągu ostatniego roku w obozach UNRRA znajdowało się kilku polskich nauczycieli, dzięki którym dzieci słabo mówiące po polsku uczyć się mogły znowu swej ojczystej mowy. Poznały też polskie piosenki.

Wszystkie jednak, były w czasie drogi niezmiernie przejęte zbliżającym się powrotem do kraju i pomimo słabej znajomości języka zachowały silne poczucie narodowe.

Wszystkie dzieci są nad wiek dorosłe i wzrusza je każdy przejaw opieki i okazanego im serca.

REDAGUJE KOMITET B — 06709 Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA". Druk Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA" „Robotnik" — nr 1